Ner 180. Kraków, 9 Sierpnia — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 sierpnia.

Reforma w Turcyi, której pierwszym aktem było zniesienie janczarów przez Sułtana Mahmuda, a pierwszem słowem hattyszeryf z Gulhany w r. 1839, wywołać musiała walkę między jej zwolennikami i nieprzyjaciołmi. To ostatnie stronnictwo wzięło miano starowierców, zapewne dla tego, że jak wiadomo, reforma nader trudno da się z koranem pogodzić, a nawet, gdyby urzeczywistnioną była, nie wypadałoby, jak wrzucić księgę Mahometa do Bosforu.

Walka między starowiercami a stronnictwem reformy trwała ciągle za panowania Abdul Medżyda i dzisiejszego sułtana jego brata Abdul Azisa. Reszyd pasza będący głównym motorem, rzec można tworcą reformy, wykształcił był całą szkołę polityków, jak Ali pasza, Fuad pasza, którzy po nim rządy objąwszy, sprawą reformy kierowali. Reformę popierał Zachód a zwłaszcza Anglia, stąd przyszło, że starowiercy oglądali się na Rosyę, której polityka była zawsze w sprzeczności z polityką Zachodnią. Lubo po traktacie paryzkim sprawa reformy miała oczywiście w Dywanie przewagę, i W. Wezyr był reformistą, nigdy jednak gabinet Porty nie był tak jednolity, aby w nim nie zasiadali członkowie, którychby o niechęć dla reformy nie podejrzywano. Uchodzili za starowierców a tym samem za stronników Rosyi; było to prawie równoznaczne, chociaż każdy z Wschodem obeznany mógł się przekonać, jak rzadko znaleść można Turka, coby o grożącem ze strony Moskwy niebezpieczeństwie nie był przekonany.

Nie można się przeto dziwić, że po klęsce Francyi, po upadku jej polityki i wpływu w Europie, a zatem i na Wschodzie, łatwo było Rosyi przeważne w Stambule zająć stanowisko. Zręczny jej dyplomata jenerał Ignatiew poseł przy Sułtanie, postarał się, aby starowiercy przyszli do władzy, i udało mu się na godność W. Wezyra wynieść Mahmuda paszę. Dygnitarz ten uchodził, jeżeli nie za zagorzałego starowiercę, to w każdym razie okazał się przeciwnikiem systematu reformy przez poprzedników swych głoszonej, zapowiadanej, lubo nigdy stanowczo nieprzeprowadzanej. Oddalał od rządu wszystkich zwolenników zmian mających odrodzić państwo Ottomańskie, którzy od niedawna nazwę stronnictwa „młodej Turcyi“ przybrali, a nadto wpływem rosyjskim na najwyższy urząd wyniesiony, zdawał się być zupełnie interesom tego mocarstwa oddanym.

Uważano to za tryumf polityki rosyjskiej, osiągnięty przez zupełny upadek polityki Zachodniej na Wschodzie. Anglia bowiem, na której głównie opierał się Reszyd pasza, której niegdyś poseł lord Redcliffe był wszechwładnym panem w Stambule, straciła tam zupełnie dawną przewagę, nie tyle z powodu kierunku, jaki w ostatnich latach przybrała, cofając się od spraw kontynentalnych — bo interesa jej na Wschodzie są zawsze dla niej żywotne — ile z powodu klęski przez Francyę doznanej. Antagonizm z Francyą był siłą Anglii, ale na to trzeba było, aby Francya była potężną. Ostatnia wojna z Rosyą dowiodła, że Francyi potrzebowała Anglia na Wschodzie; tak jak ostatnia wojna prusko-austryacka z Danią była dowodem, że Anglia bez Francyi nawet najwierniejszego i najpotrzebniejszego swego sprzymierzeńca zasłonić nie jest w stanie.

Samo więc położenie polityczne tłomaczyło aż nadto wzrost wpływu rosyjskiego w Stambule, którego głównym symptomatem miała być zmiana systematu w rządzie tureckim pod Wezyrem Mahmudem paszą. Utrzymywano, że Sułtan tem bardziej na tę zmianę się zgadzał, iż sądził na tej drodze dojść do obalenia istniejącego na Wschodzie prawa sukcesyi do tronu. Nie będziemy wchodzić w rozbiór tej kwestyi, która tu nie należy, powiemy tylko, że nie rozumiemy, czemuby na drodze reformy nie miało być łacniej dójść do tego rezultatu, jeżeli rzeczywiście zmiany tej pragnie obecny Sułtan. Mniemalibyśmy raczej, że zmiana systematu nie znachodziła w umyśle Abdul Azisa wielkiego oporu, z powodu że wcale jeszcze nie jest dowiedzionem, czy zamierzone reformy w Turcyi będą mogły być w końcu przeprowadzone, czy będą nareszcie uzdrawiającem lekarstwem dla „chorego człowieka“ — to bowiem jest pewna, że trzydzieści lat przeszło ciągłych usiłowań nie postawiły go dotąd na nogi, tak, aby bez obcej pomocy obejść się potrafił....

Dość, że Mahmud pasza był W. Wezyrem od śmierci Ali paszy, gdy nagle dowiaduje się Europa, że nim być przestał, a na jego miejsce powołany Midhat pasza najgorętszy zwolennik reformy. Lubo zmiany W. Wezyra nie są rzadkie w Turcyi, i uchodzą po prostu za intrygi pałacowe, tym razem i słusznie, wypadek ten zajął wielce opinię europejską. Była tu w grze bowiem nie sama osoba, ale zmiana systematu i polityki. Midhat pasza był właśnie oddalonym przez Mahmuda paszę, był w niełasce u Sułtana, należał do stronnictwa „młodej Turcyi“ i jak się zdaje przeciwny wpływowi rosyjskiemu. Cóż mogło być powodem tego zwrotu w widokach Abdul Azisa? Dotąd wyjaśnionem nie zostało. Sądzimy wszakże, że osobiste intrygi byłyby niedostateczne do wytłumaczenia tej zmiany. Midhat pasza, jak donoszą, objął już rządy, zmienił gabinet i na ministrów powołał samych zwolenników reformy. Wezyrat Mahmuda paszy był to więc krótki epizod, krótka przerwa w systemacie reformy. Nieobecność jenerała Ignatiewa w Stambule miałażby tłómaczyć klęskę, jaką w tak krótkim czasie poniósł wpływ rosyjski przez tę nominacyę? Trudno temu uwierzyć, i w krótce zapewne dowiemy się, że na to postanowienie Sułtana wpłynęły względy polityczne, które się wiążą może ze zjazdem Berlińskim, i tam dopiero należycie rozświecone zostaną.

Są uczucia zbyt bolesne i zbyt drogie zarazem, aby gdy je nam ktoś znieważa, dopuszczały polemiki.

Zapisać przeto tylko winniśmy, że liberalne organa wiedeńskie stuletnią rocznicę rozbioru naszej Ojczyzny przyjęły chórem fałszów historycznych i sofizmatów moralno-politycznych przeciw Polsce a na usprawiedliwienie faktu rozbioru zwróconych, że o zniewagach i obelgach zamilczymy.

Niedziwi nas to, a nawet powiemy otwarcie nie boli, mamy bowiem w tym objawie nowy dowód, gdzie Polska, a z nią społem wszystkie pokrzywdzone sprawy wolności, niepodległości, prawa i sprawiedliwości, mają stanowczych wrogów. Nowy to dowód, że liberalizm cynicznym materalizmem tylko kierowany, stał się prostym siepaczem każdej siły, a zatem i despotyzmu i siły zaborczej.

Przed stu laty encyklopedyści z Voltairem na czele, teoryami swemi przygotowujący przewrót moralny i społeczny, a mieniący się apostołami wolności i powrotu do jakiegoś błogiego stanu pierwotnego, zaraziwszy wpierw część umysłów w Polsce, jak gdyby dla przyśpieszenia upadku, przyklaskiwali potem Fryderykowi II i Katarzynie II i tłómaczyli rozbiór jako konieczność polityczną. Wyrodzeni jeszcze i skarłowaciali ich potomkowie po duchu dzisiejsi liberaliści niemieccy, przejęci już nie teoryą o stanie natury, ale uznający tylko zwierzęce pochodzenie i brutalną siłę, wielbią znów podział Polski, lub obłudnie ubolewając nad losem narodu, wyrokują o jego zagładzie, powołując się na Darwina i teoryę walki o byt.

Na te cyniczne głosy odpowiemy tylko słowami naszego poety:

„Ale w duchu jest pogarda, co ma także swe panieństwo
„I gdy gardzi nadto harda, by znamiętnić się w przekleństwo.“

Sprawy polskiej przed taki trybunał nigdyśmy nie myśleli wytaczać ani otwierać głębi naszych uczuć; nie będziemy też sprawy polskiej w obec takich oskarzycieli bronić. Wiemy, że apetyty pożercze tych darwinistów politycznych są równie wielkie, jak nihilistów moskiewskich, cóż kiedy po stu latach nie dowiodły one siły strawienia nas. Polska już podobno zgermanizowaną nie będzie, da Bóg, że i nacisk Rosyi wytrzyma — a tymczasem te organa niemieckich liberalistów liżą rękę, co skrwawiony nad Polską dzierży knut, byle się ona na nich nie obróciła.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 sierpnia.

Wspomnieliśmy już, z jaką podejrzaną gorliwością niektóre dzienniki niemieckie tak w Austryi jak w Prusiech wychodzące, zaprzeczają wiadomości, jakoby hr. Andrassy był twórcą zjazdu trzech monarchów. Bez wątpienia ów dziennik węgierski, który rozgłosił wiadomość o zasługach hr. Andrassego około zbliżenia Austryi do Rosyi, nie zgrzeszył zbytnim taktem politycznym. Lecz również nie wątpimy, że dzienniki zaprzeczające tej wiadomości i straszące Węgrów wpływem Rosyi na austryacką politykę zagraniczną, nie działają w dobrej wierze, a przynajmniej nie popierają interesów hr. Andrassego. Dotyczące doniesienia w *Karlsruher Ztg*, *Dresdner Journal*, *Spenersche Ztg*, *Frankfurter Ztg* pochodzą prawie wszystkie z Wiednia i noszą na sobie cechę jakby jednej wspólnej inspiracyi. Utrzymują one, że zjazd trzech monarchów nie jest dziełem hr. Andrassego, lecz wynikiem osobistego pośrednictwa Cesarza Wilhelma. Zakrawałoby to na fiasco hr. Andrassego. Lecz któż ma tak dalece interes rozszerzania tych wiadomości lub podkopania stanowiska hr. Andrassego lubo tylko w sposób moralny? Komuż na tem zależy? *Cui prodest?* nie śmiemy na te pytania dać odpowiedzi. Widać i czuć agitacyę przeciw hr. Andrassemu na polu zjazdu trzech monarchów. Z tego stanowiska zapatrywać się trzeba na spór między dziennikami, kogo poczytać za twórcę zjazdu.

Szkoda, że się dzienniki nie porozumiały między sobą w sprawie „ducha“w zamku cesarskim. Zbyt sprzeczne są ich podania. Według jednych „duch“ został zabitym, według innych tylko postrzelonym lub ranionym, znowu inni twierdzą, że go uwięziono lecz zupełnie zdrowego. O tem, że „duch“ zamkowy chowa się w klasztorze Jezuitów w Karlsburgu, już nikt nie wspomina. *Deutsche Ztg* dziś ponownie zaprzecza i to stanowczo wszelkim pogłoskom o pojawieniu się „ducha“. Publiczność w kawiarniach, na którą działają tego rodzaju historye, opowiada sobie, że jeden z arcyksiążąt odegrał rolę „ducha“ i wymienia nawet nazwisko arcyksięcia toskańskiego Jana Salvatora, bawiącego — we Lwowie!

Morgenpost osnuła artykuł wstępny na bajce o zamianowaniu arcyksięcia Wilhelma namiestnikiem Galicyi. Rozumowania tego dziennika tyle warte, co ich zmyślona podstawa.

Zdaniem *Tagespresse* namiestnik czeski jenerał Koller ma objąć w listopadzie tekę ministra wojny, zaś jenerał-porucznik Kuhn ma zostać jenerałem broni i dyrektorem zakładu jeograficznego. Nie dajemy żadnéj wiary tym doniesieniom.

Paryż 3 sierpnia.

(B.) „*Fluctuat nec mergitur.*“ Oto napis na herbie miasta Paryża, który przedstawia okręt utrzymujący się w równowadze na rozhukanych bałwanach szumiącego morza. Dewiza ta Paryża właściwie daje się zastosować do całej Francyi. „*Fluctuat nec mergitur.*“ Kraj przeszedłszy w ciągu jednego roku najstraszniejsze klęski, jakie historya nowożytna nam opowiada, daje przykład niesłychanej i nieznanej żywotności, o jakiej ani marzyć nie śmiano. Znowu Francya staje w pierwszem rzędzie między narodami. Francyi należy się zaszczyt odkrycia ogromu wielkości nowożytnej siły ekonomicznej kredytu. Prawda, że odkryła tę siłę z potrzeby, ale to nie zmniejsza jej zasługi. Ona żądała od kredytu europejskiego trzech i pół miliarda, a tu od jednego końca świata do drugiego, bo od najdalszych stron Indyi do zachodnich granic Ameryki, kapitał, t. j. wyraz nagromadzonej pracy ludzkiej, ofiaruje jej 43 miliardy! Cyfra tak fantastyczna, że się nawet dla lepszego zoryentowania nie pisze liczbami, lecz głoskami.

Całe dziennikarstwo europejskie jednogłośnie uznaje tryumf finansowy Francyi, a nawet przeciwnicy zwyciężonego narodu, którzy nigdy nie omieszkają bić czołem przed władzą „żelaza i ognia,“ uznają, że wyobrażenia nie mieli o sprężystości, sile i woli narodu francuskiego. „*Times*“ i *Neue Presse*, tak samo *Norddeutsche Allgemeine* jak i włoskie prusofile, witają z uznaniem logiki faktów dokonanych znalezienie się Francyi. Możnaby mi zarzucić, że zanadto optymistycznie biorę powiedzenie się pożyczki na odrodzenie narodu. Na to muszę odpowiedzieć, że w wieku Bismarkowskim innego dotykalnego znaku takiej regeneracyi szukać nie trzeba. Giełda paryska na nowo stanęła na czele wszystkich targów finansowych świata, a tym jedynym faktem w oczach mnóstwa Francya zajęła swoje miejsce między wielkiemi mocarstwami. Że nigdy swego miejsca w znanym koncercie cywilizacyi nie straciła, o tem ludzie świadomi nigdy nie wątpili.

I jakby Opatrzność sama chciała przytulić ten ciężko wypróbowany kraj, zesłała promyk nadziei w kształcie promieni słońca na zasiewy i pola żyznej Francyi. To też pomimo gwałtownych deszczów i ulew w maju i w początkach czerwca, zbiór tegoroczny jest nadzwyczajny. I nie dosyć na tem, bo oprócz zboża, siana i pastewne rośliny udały się jak nigdy, tak, iż zabrakło niemal miejsca do przechowania zbiorów. Urodzaje te sprowadzą taniość nadzwyczajną tak chleba jak i mięsa, a tem samem powiększą produkcyę w przemyśle i fabrykacyi. To też śmiało można powiedzieć, że zważając na fakta wyliczone i przy znanej i uznanej oszczędności Francuzów, znaczna część owych miliardow i to w kraju zostaje lub na nowo do Francyi wróci.

Właściwie więc rozpocząłem ten list napisem: „*fluctuat nec mergitur.*“ Francya miotana nieszczęściami bez granic, nie utonie, lecz stanie znowu wielką, jaką była przed zwycięztwami Moltkego i Bismarka.

Nie małą, nie chcę powiedzieć największą zasługę — bo to nie leży w mocy jednego człowieka, jeżeli okoliczności nie sprzyjają — polepszającego się stanu kraju, przypisać należy rozsądnemu i zdolnemu kierownictwu machiny rządowej przez Thiersa. Szczęśliwy ten człowiek, któremu Opatrzność pozwoliła tak się zasłużyć dla swej ojczyzny na schyłku swego życia, po klęskach przepowiedzianych a do których sam się nie przyczynił. Wywczas, jakiego używać zamierzył w Trouville nad morzem, jest wielce zasłużony, życzę tylko, by mu posłużył do pokrzepienia sił dla przyszłej kampanii parlamentarnej po trzech miesiącach feryj. Trzy miesiące Thiers ma spokoju przed opozycyą monarchistów, którzy widząc coraz więcej swoją niemoc pod koniec sesyj, co raz bardziej się szamotali, choć bez rezultatu.

Przeciwnie lewica z prawdziwem zadowoleniem może ogłosić manifest redagowany przez przyjaciela naszej ojczyzny historyka Henri Martin. Manifest przedstawia stan kraju przed wyborami w roku 1871, a stan kraju rzeczywisty. Uznaje patryotyzm prezydenta Rzeczypospolitej, i wyjaśnia, jaką pomoc lewica zawsze i wszędzie dawała intencyom Thiersa. Kładzie nacisk na to, że rzeczpospolita, jaką lewica popiera, jest konserwatywną, i że ta pokazała wszystkim, że godnie może reprezentować interesa całego kraju. Republikanie, powiada dalej manifest, przyjęli podatek na płody surowe, sprzeciwiający się zasadom wolnego handlu, dla tego jedynie, że większość nie chciała podatku od dochodów, a budżet musiał być zrównoważony. Co do kwestyi rozwiązania zgromadzenia narodowego, wyraża lewica nadzieję, że po przeszłej kampanii parlamentarnej, podczas której wyzwolenie kraju od inwazyi się ukończy, i w której ustawa reorganizacyi armii dokona się, izba sama uzna, że mandat jej ustaje, i że nowe zgromadzenie będzie miało zadanie rozwinięcia i wzmacniania odrodzenia kraju.

Nie można pominąć faktu dość znaczącego z ostatniego posiedzenia zgromadzenia narodowego, t. j. przyjęcia ustawy dającej monopol fabrykacyi zapałek rządowi.

Choć podług nowożytnych zasad ekonomicznych, monopolizacya produktów ziemi lub przemysłu coraz bardziej wychodzi z użytku we wszystkich państwach cywilizowanych, jednak w tym specyalnym przypadku trudno było trzymać się teoryi nauki ekonomii. Podatek nałożony na zapałki 4go września 1871, nie przyniósł, jak sądzono, 15 milionów, lecz tylko cztery miliony, z powodu znacznych defraudacyj, z drugiej strony publiczność na rachunek podatku płaciła bardzo drogo za ten przedmiot pierwszej potrzeby. Rząd tedy, by położyć tamę temu stanowi, postanowił sam dostarczać zapałek, czy to przez własną fabrykacyę, lub też przez wydzierżawienie monopolu. Jestem przekonany, że będziemy mieli i dobre zapałki i tanie.

Z wyjazdem prezydenta rzeczypospolitej nastąpi zupełna cisza polityczna nawet w Wersalu, której zapewne komisya nieustająca nie przerwie. Jedynie może proces Bazaina zapomniany trochę ostatniemi czasy, da materyał dla dzienników i korespondentów. W świecie finansowym przygotowują się do wypuszczenia nowych kreacyj przemysłowych, kolejowych i bankowych.

Wiedeń 7 sierpnia. *Pester Lloyd* powracając jeszcze do sprawy przyjazdu Cara rosyjskiego

---

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

Przelotne znajomości wagonowe i kąpielowe nie wymagają wprawdzie ćwiczeń poliglotycznych, ale oswajają ucho z dźwiękami najrozmaitszych języków, a zaprawiają oko do rozpoznawania ras i typów. Takie studya rozpoznawcze można robić łatwiej w Niemczech, niż we Francyi. Wszystko bowiem obce na pierwszy rzut oka odbija i wyróżnia się na tem tle niezaprzeczonej pospolitości, jaka zewnętrznie cechuje synów i córki wielkiej Germanii. Jakkolwiek wielki musi być zaszczyt należenia do narodu trzymającego obecnie prym w hierarchii ludów europejskich, wszelako siła atrakcyjna tego szczepu jest tak słabą, że nie ma cudzoziemca, coby się starał uchodzić w Niemczech za krajowca. Przeciwnie we Francyi, okrom jednych Anglików, zawsze pozostających sobą, wszyscy starają się dostroić do owej miary, która niewątpliwie jest najbardziej kosmopolityczną, miary Paryżanina. Po złem tylko naśladownictwie można tam rozpoznać cudzoziemca, co jeszcze nie został ze szczętem przemielonym według przysłowia naszego, z słowiańskiego, skandynawskiego albo rosyjskiego owsa na paryski ryż, lub dodajmy paryską właściwie plewę. W Niemczech wszyscy zostają sobą, lub francuską zachowują powłokę. Długich potrzeba będzie jeszcze powodzeń i tryumfów, aby do Niemiec jeżdżono dla ich naśladownictwa, a choć tutaj bez porównania więcej jest rzeczy godnych naśladownictwa niż we Francyi, wątpić nawet należy, czy kiedykolwiek owe tłumy podróżnych będą się zapatrywać i modelować według wzorów niemieckich, czy się pozbędą tego mimowolnego uczucia lekceważenia, nie tylko Słowianom wspólnego, dla gospodarzy tego szczęśliwego i pięknego kraju Germanii. Dotąd uczucie to pewnego lekceważenia trwa mimo całej czci dla powodzenia i siły. Cudzoziemcy nie starają się wcale zbliżyć do uprzejmych, choć zawsze ciężkich i niezbyt okrzesanych krajowców, owszem lubią się od Niemców wyróżniać zewnętrznym polorem, szukają się i zbliżają między sobą mimo różnic narodowych, a nawet często śmiertelnych antagonizmów, rozpoznawają i zaznajamiają się łatwo. Najczęściej nawet nie tają pewnego uczucia niechęci, do którego mięsza się może znacznie zawiść dla owej wielkości Niemiec, co nie tylko siłą zewnętrzną, ale właśnie tą siłą wewnętrzną, organiczną we wszystkich stosunkach, tak tutaj imponować może i powinna, tem właśnie, że jest taką prostą, tak mało dbałą o ów blichtr, jakim Francuzi celują.

Dotąd mieliśmy za towarzyszy podróży Węgrów, którzy jeszcze najlepiej harmonizują z Niemcami, obyczajem, powszechną znajomością języka, chropowatością w obejściu i zamiłowaniem piwa do nich zbliżeni. Spotkaliśmy kilka rodzin wołoskich i mołdawskich, co narodową niechęć do Niemców odświeżyli i wzmocnili powszechnem niezadowoleniem ze swojego księcia, nieumiejącego sobie dotąd zjednać sympatyi żadnego stronnictwa. Ów książę z domu Hohenzollernów to jeszcze jedna z nierozwiązanych zagadek polityki Bismarka. Dziwny to zaiste szczep, co zachował w mowie i postaci pierwotny typ romański, a wyniósł z poddaństwa tureckiego wiele charakteru i obyczaju wschodniego. W oczach ich kobiet błyska czasem namiętność Rzymianek, na ustach igra uśmiech kokieteryi francuskiej, ale na rękach powiedzielibyśmy znać jeszcze ślady kajdan i niewolnictwa. Na wpół emancypowane, na wpół niewolnice, przenoszące z kobiecą łatwością polor cywilizacyjny w świat niemal jeszcze dziki, bez żadnej podstawy religijnej, stanowią one jedną z mniej szczęśliwych kombinacyi wschodniego obyczaju z zachodnią cywilizacyą. Lecz nie obmawiajmy uprzejmych towarzyszek podróży, co utyskując na ograniczenie wolności kobiet w swym kraju, na obyczaj wcześnie zawieranych małżeństw za postanowieniem rodziców bez względu na uczucie, dodawały: *que voulez vous, nous sommes si près de la Turquie!* (Cóż robić! Tak blisko Turcyi jesteśmy!).

Znajomości z Rosyanami zawierają się łatwo, a zanim nadejdzie chwila wymienienia nazwisk i zwykłego ztąd oziębienia, podróżna znajomość uczyniła już postępy. Zwykle w takich razach odkłada się politykę na bok, co ułatwia ogłada towarzyska naszych północnych przyjaciół. Można parę dni podróżować w towarzystwie Rosyan, nie dotknąwszy drażliwych kwestyj. Jeźli zwykła rozmowa o podróży potrąci o politykę, to to zboczenie wypadnie jedynie na niekorzyść Prus i księcia Bismarka i zwróci się w właściwej chwili, aby nie dotykać problematów przyszłości, lub ran przeszłości. Ta migracya wschodnich narodów zaczyna się tu już w pobliżu Renu zatapiać w napływie zachodnim Anglików i Amerykanów. W takim też towarzystwie obywateli dwóch półkuli dostaliśmy się z Frankfurtu do Moguncyi i powitawszy sine wody Renu, puściliśmy się na kilkogodzinną wycieczkę do Wiesbadenu.

Wiesbaden pośrednie trzymający miejsce między Homburgiem a Ems ma publiczność mięszaną z pacyentów i graczów. Nie spotkawszy dotąd w naszej podróży wcale rodaków, odszukaliśmy tu znajomych z kraju z obu kategoryj w nader szczupłym zastępie. Nic dotkliwszego nad osamotnienie wśród tłumów obcych, a Polacy mają ten dziwny rodzaj patryotyzmu, że lubią zagranicę na to, aby żyć między sobą. Acz łatwi w zawieraniu znajomości, nie zwykliśmy przystawać do obcego grona — i jeźli to nie nasza zasługa lub wada, to niezawodnie zasługa albo wina naszych kobiet, bo cóż Towarzystwo Polek zastąpić może? Nie wiemy, czy to również ich zasługą lub winą kasy mężów, nie spotkaliśmy dam i rodzin polskich prawie zupełnie na naszej drodze, i w tym roku kontyngens z Polski był nader szczupły u wód nadreńskich i w Szwajcaryi.

Natomiast wszędzie Rosyan mnogość, a orkiestra kąpielowa jakby na przyjęcie przybyłego w jednym z nami wagonie wysokiej rangi wojskowego rosyjskiego, zagrała *potpourri* z narodowych rosyjskich motywów. O ile sobie przypominamy *potpourri* to zaczynało się od znanej pieśni *Trojka*, następnie przechodziło w melancholiczną nutę jakiejś małoruskiej pieśni ludowej, bo kwestya Rusi i Rosyi nawet w sferze melodyi, tym razem harmonijnie się przypomniała. Lecz słuchając tej nuty dumki ukraińskiej, czekaliśmy przejścia w Kołomyjkę, a następnie w skocznego Krakowiaka — ale przeciwnie *potpourri* przechodziło w coraz to żałośniejsze tony, jak gdyby echa z coraz to głębszej dobywające się dali, z krainy ucisku i niedoli. Tak, nie omyliliśmy się, przenosi nas ta muzyka w krainę knuta, bo oto na finał zabrzmiała pieśń, co wszystkim urzędowym towarzyszy obchodom w Warszawie i Wilnie, co wita skazańców na etapach sybirskich, co im podobno towarzyszy nawet na rusztowanie, hymn nie powiemy rządowy ale narodowy rosyjski: „Boże Cara chrań.“

Gdy orkiestra ucichła podniósł się huczny ze wszystkich stron oklask, i mogliśmy się przekonać, jak liczny jest kontyngens podróżnych rosyjskich. Ktoś już zauważył, że nic nad woń kwiatów i muzykę nie ma takiej siły wywoływania wspomnień. Zadumał się nasz sąsiad wagonowy, nader uprzejmy towarzysz — i nas owładła zaduma. Nastało też milczenie, którego obaj nie chcieliśmy przerwać, bo może instynktowo uczuliśmy oba, jak w tej chwili odległe i sprzeczne były nasze uczucia i myśli, że je przegradzał cały świat lodów zesłańcami polskimi napełniony i cały ciąg prześladowań, krzywd i ucisków.

Część Wiesbadenu zwana miastem i poprzednio służąca za stolicę Księstwa Nassauskiego składa się z dwóch długich ulic, po większej części samemi hotelami lub *maisons garnis* zapełnionych. Zbudowano tu w ostatnich czasach kaplicę anglikańską i cerkiew prawosławną, a teraz w najpiękniejszej części parku buduje się nowy, śliczny kościół katolicki.

Malownicze położenie Wiesbadenu do najwyższego stopnia upięknione sztuką, nie zmniejszało tego wrażenia monotonii, jakie nam czynią najświetniejsze nawet zakłady kąpielowe. Ten olbrzymi zielony salon dla przybywających z wszystkich stron świata ludzi bez zajęcia, usuwający na bok miejscową ludność, jej mieszkania i pola, niedający wyobrażenia ani wsi, ani miasta, ale urządzony dla przelotnych powiedzielibyśmy ptaków, co tylko drogo najmują sobie tutaj chwilowe gniazdka, ma w sobie zawsze coś sztucznego i czczego.

Kalejdoskop ten kąpielowy może zajmować, gdy się znachodzi grono dobrych znajomych, lub gdy potrzeba zdrowia wskazuje tutaj jakiś cel pobytu. Dla turysty to czas stracony — on winien szukać dzieł sztuki, lub dzieł natury, albo przypatrywać się społeczności miejscowej

Spiesznie też opuściliśmy Wiesbaden i po kilkogodzinnym pobycie wróciliśmy koleją do Moguncyi.

Z powrotem do miasta przepłynęliśmy powtórnie Ren; patrząc z łodzi, prześlicznie przedstawia się Moguncya amfiteatralnie wznosząc się nad rzeką, i jeśli gdzie to tu u podnóża jednej z najsilniejszych warowni niemieckich przypomina się pieśń *die Wacht am Rhein.*

Nie dziwić się, że tę pieśń rzadko się słyszy, bo Niemcy w swoim patryotyzmie nie są wcale demonstracyjni, a pieśń narodowa straciła pierwotne znaczenie. Było ono bowiem obronne, a gdy tę pieśń iglicówki i działa zaczęły po swojemu wygrywać, nie już z wyżyn Moguncyi ale pod Metzem i Paryżem stała się ona zaczepną. I dziś nie straż nad Renem, ale straż w Wogezach może być hasłem zaborczego państwa.

Moguncya, rzymskie *Moguntiacum*, którego założenie sięga do czasów Augusta, a zatem do pierwszego wieku chrześciaństwa, zachowała kilka zabytków z czasów rzymskich, między nimi kilka-

do Berlina pisze: „Zapisaliśmy już ponownie fakt donośnéj zmiany, jaka od czasu objęcia teki spraw zagranicznych przez hr. Andrassego nastąpiła w stosunkach monarchii austryacko-węgierskiéj do Rosyi. Ważnemi objawami téj zmiany są fakta, że Rosya w urzędowych organach wyrzekła się formalnie idei panslawizmu, że urzędownie wypowiedziała swój udział w południowo-słowiańskich agitacyach, że przez utworzenie jeneralnego konsulatu w Peszcie pragnie zachować nadal dzisiejsze stosunki z naszą monarchią, że wreszcie w podróży arcyksięcia Wilhelma do Krasnego Sioła okazała nadzwyczajną uprzejmość. We wszystkich tych faktach objawia się niezaprzeczona tendencya pozbycia się pewnych przesądów co do monarchii austryacko-węgierskiéj i zawiązania z nią ściślejszych i przyjaźniejszych stosunków. Ogólna sytuacya monarchii austryacko-węgierskiéj, potrzeba pokoju dla jéj interesów nakazywały przyjąć te dążności w sposób najsympatyczniejszy. Zjazd trzech monarchów w Berlinie jest niezawodnie oznaką pokojowych tendencyj, a Rosya przez udział swojego monarchy w zjeździe objawia chęć przyczynienia się do spełnienia zadań pokoju.“ Ustęp ten powtórzyła urzędowa *Gazeta Lwowska*.

— *Allg. augsb. Ztg* z d. 2 b. m. podaje następujący artykuł pod napisem „Węgrzy a Niemcy w Austryi,“ który według przedkładu *Gaz. Narod.* powtarzamy:

„Zapewne, że Węgrzy, kiedy przedlitawskiemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu w Przedlitawii tak energiczną i skuteczną pomoc dawali przeciw Hohenwartowi, swój także interes mieli na oku; nie można jednak zaprzeczyć, że daleko większą, realną, namacalną korzyść ta akcya przyniosła Niemcom austryackim. Stronnictwo deakistowskie okazało się wiernym, silnym sprzymierzeńcem; więc już obowiązek pospolitéj wdzięczności, a przynajmniéj interes polityczny, roztropnie na przyszłość się oglądający, powinien był powodować Niemców, żeby w razie, gdy panujące w Węgrzech stronnictwo wydaje sąd o politycznéj akcyi Niemców, odpowiadali mu z zachowaniem względów, do jakich stronnictwo deakistów na mocy poprzednich usług swoich ma prawo. Natomiast widzimy w ostatnich czasach główne niemieckie pisma przedlitawskie zapełnione najgburowatszemi obelgami i wycieczkami przeciw Węgrom. „Pokostowani Bółgarzy,“ „półcywilizowani stepowcy,“ „tylko tolerowane w Europie hordy tatarskie“ itp. oto wyrazy, jakiemi nas częstują. Dlaczego? Dla tego, że dziennikarstwo węgierskie, a mianowicie deakistowskie, udziału, jaki Niemcy austryaccy wzięli w festynie kurkowym w Hanowerze, tudzież zaszłych tam wypadków i mów mianych nie pochwaliło. i owszem sądziło, że lepiéj by na przyszłość takich rzeczy zaniechano.

„Deak, tworząc ugodę na podstawie dualizmu. niezawodnie tą kierował się myślą, że jak w Węgrzech są Madiary panującym narodem politycznym, w Przedlitawii powinni być nim Niemcy. Nie mniemał on, iżby należało w Przedlitawii hegemonię polityczną z góry zagwarantować Niemcom, tylko że Niemcy pracą powinni sobie tę hegemonię zapewnić, a potem utrzymać. Kiedy w jesieni roku zeszłego polityczne stanowisko Niemców w Austryi było na seryo zagrożone, uczuła się partya deakistowska spowodowaną do interwencyi, i jak wiadomo, skutecznie interweniowała. Ster rządu dostał się znowu w ręce wiernokonstytucyjnego ministeryum niemieckiego, a przodownictwo polityczne wróciło w ręce Niemców. Wszelako, jeżeli Węgrom zależy na politycznéj supremacyi Niemców w Przedlitawii, to jeszcze więcéj zależy im na istnieniu nadal monarchii austryackiéj i na pokrzepieniu państwa wspólnego. Można Węgrom zarzucić, że niedawno temu wiele rzeczy czynili, mogących wstrząść i osłabić państwo austryackie; ale jak dzisiaj rzeczy stoją, deakiści uważają za sprawę żywotną dla Węgier, utrzymać Austryę przy życiu, i pomódz jéj, aby żyła zdrowo i krzepko. Muszą przeto wystąpić przeciw wszystkim, który nie w jednym z nimi idą kierunku i nie do jednakowych dążą celów, to jest przeciw pangermanistom tak samo jak przeciw panslawistom. Do wojny z roku 1870 można jeszcze było być niepewnym: co dla Austryi szkodliwsze: panslawizm czy pangermanizm, dzisiaj już pod tym względem żadnéj nie ma niepewności. Pangermanizm jest dla Austryi o tyle niebezpieczniejszym niż panslawizm, o ile Berlin bliżéj położony Wiednia niż Moskwa, armia niemiecka zbrojniejsza, państwo niemieckie silniejsze niż armia i państwo moskiewskie, a narodowość niemiecka, mając cięższą wagę gatunkową niż słowiańska, większą też może wywierać siłę przyciągającą niż słowiańska.

„Właśnie w latach ostatnich pangermanizm znaczne porobił w Austryi postępy, a właśnie w ostatnich tygodniach odsłonił przyłbicę. Trudno, aby ministeryum niemieckie mogło przytłumić aspiracye narodowo-niemieckie; ztąd więc poszło, że pomimo iż kamień zgorszenia, Hohenwart był usunięty i skargi na ucisk itp. żadnéj już podstawy nie miały, dążności narodowo-niemieckie znacznie się pod rządami Auersperg-Unger rozszerzyły. Byłoby po prostu śmiesznością zaprzeczać, jak to czynią pewne pisma ultralojalne, że istnieje dzisiaj w Austryi stronnictwo, które mówiąc delikatnie, „jeszcze nie wie czy ma pragnąć bytu Austryi nadal czy nie.“ Stronnictwo to istnieje, ma swoich przywódców, swoje organa w dziennikarstwie, swoje stowarzyszenia, i moglibyśmy bez trudu, cieniując na mapie Austryi jedną barwą, unaocznić jéj siłę w każdéj prowincyi niemiecko-przedlitawskiéj; miejsc całkiem białych pozostałoby mało, i tylko byśmy stronnictwo na dwie części podzielili: na frakcye jedną, mniejszą, ale energiczniejszą, która odnośnie do powyższego, w żadnéj wcale już nie jest niepewności (co do bytu Austryi), jakkolwiek myśli i zamiary swoje pod frazesem „narodowo-niemieckie a austryackie jest jedno i to samo“ ukrywać się stara, i na frakcyę drugą, daleko liczniejszą, która pragnie pozostać przy Austryi, byleby Austrya urzędowa to czyniła, co chce ta frakcya. Wypowiedziała ona posłuszeństwo za czasów Hohenwarta, z pewnym pozorem słuszności, ale i dzisiaj tem grozi, jeżeli ministeryum nie uprząta się z biskupami i Jezuitami, „bo my nie chcemy żyć w państwie jezuickiem.“ Taką jest właściwie masa pangermanistów, wszelako wodzi ją na pasku frakcya mniejsza, ale energiczna.

„Węgierscy mężowie stanu najwymowniéj i najszczerzéj forytują ścisłość stosunków między Austryą a cesarstwem Niemieckiem, zatem nie nieprzyjaźń dla Niemiec przemawia z pism węgierskich, gdy ten narodowo-niemiecki ruch w Przedlitawii potępiają, a mianowicie stronnictwo wiernokonstytucyjne nawołują, aby skrajną lewicę do pewnego umiarkowania nakłoniło. Ruch narodowo-niemiecki, w ostatecznem następstwie prowadzi wprost do negowania téj Austryi, którą chcą utrzymać Deakiści, a gdy tę samą dążność suponują u wiernokonstytucyjnego stronnictwa, więc do niego się udają. Stronnictwo narodowo-niemieckie ma prawo ostro się odcinać pismom węgierskim, zachowało się jednak z umiarkowaniem, ale zkąd organa wiernokonstytucyjne, stojące nadto z obecnym rządem przedlitawskim w stosunkach, roszczą sobie prawo do obsypywania Węgrów zelżywościami za to, iż potępiają natrętne a nieodwzajemnione umizganie się pewnéj frakcyi niemieckiéj do Berlina, to już jedna z tych wielu zagadek, w jakie zawsze obfitowała Austrya.“

— N. Pan obecnym był wczoraj rano w Ołomuńcu na ćwiczeniach wojskowych całego garnizonu, po południu na ćwiczeniach pułku inżynieryi. Wieczór miasto było oświecone; Cesarz w towarzystwie burmistrza przejeżdżał ulicami miasta, wśród okrzyków ludności: Niech żyje.

— Deputacya regnikolarna chorwacka pracuje pilnie. Dąży ona do zupełnego zabezpieczenia samorządu Chorwacyi. Wiadomość, jakoby żądała zniesienia posady bana, a natomiast zaprowadzenia ministerstwa chorwackiego, sejmowi chorwackiemu odpowiedzialnego, nie bardzo jest pewną. Pewnością jest, że żąda zniesienia ministra chorwackiego w gabinecie węgierskim, którego zakres czynności paraliżuje autonomię kraju, i zmiany co do posady bana. Co do reprezentacyi Chorwacyi w sejmie węgierskim, żąda deputacya zatrzymania dotychczasowej modły to jest wybierania jej przez sejm chorwacki. Węgry pragną, aby wychodziła z wyborów bezpośrednich, jak posłowie węgierscy; deputacya zaś zastrzega tylko, aby sejmowi chorwackiemu co roku dawano dość wolnego czasu do zajmowania się sprawami ściśle krajowemi. Wszystkie sprawy rozbiera deputacya w plenum, tylko do sprawy finansowej wybrała podkomitet, do którego należą pp. Mazuranicz, Ziwkowicz i Jakicz. Sejmowi chorwackiemu przedłożył rząd projekta ustawy o zniesienie chłosty cielesnej, ustawy prasowej i o zaprowadzeniu sądów przysięgłych.

Serbia.

Przed samem dojściem do pełnoletności księcia Milana, dziennik urzędowy belgradzki *Jedinstwo* pisze artykuł mogący być uważany za program przyszłej polityki młodego księcia. Artykuł ten jest ważny z tego względu, że pod wpływem Blaznowacza Serbja zaczęła się była chylić ku Rosyi, jak tego dowiodła zeszłoroczna podróż do Krymu małoletniego Milana z rejentem Blaznowaczem. Zdaje się, że usamowolniony książę pragnie znowu zawiązać dobre stosunki z Austryą, skoro dziennik prawie urzędowy odpowiadając na przyjazne zapewnienia *Pester Lloyda* tak się wyraża: Nie ma powodu, aby Austrya z Serbią nie stały na stopie przyjacielskiej, a i my życzymy sobie tej przyjaźni. Nie mamy powodu bowiem ani interesu zostawać w złych stosunkach z naszym sąsiadem. Jak Węgrzy, według zapewnienia *Pester Lloyda* nie myślą o żadnych zdobyczach na wschodzie, podobnie i nasze dążenia nie przechodzą granic naznaczonej nam przez Dunaj i Sawę; nasze dążenia nie dotykają wcale gruntu austryacko-węgierskiego. Nie mamy tam szukać żadnej przeszłości, ani zakładać tam przyszłości. Nie chcemy przekraczać granic wyznaczonych przez naturę; jeśli kto wystawia Serbiję za niebezpieczną dla Austryi, to nie my, ale stronnictwo jej własne, domowe, które tej groźby używa za broń stronniczą. Właśnie z tego powodu, ponieważ nas ożywia pragnienie z Austro-Węgrami żyć w dobrych stosunkach, zachowaliśmy spokojne stanowisko względem tego państwa, wtedy gdy pisma madiarskie podnosiły przeciw nam burzę zupełnie nieustrawiedliwioną.

Nie żądamy niczego od Austro-Węgier; nie żądamy, aby za nas krew przelewano; nie żądaliśmy tego nigdy i od nikogo. Nasze życzenie jest tylko, aby naszym dążeniom, które nie są w sprzeczności z dobrze zrozumianym interesem Austro-Węgier, nie stawiano przeszkód, aby nam nie tamowano rozwoju naszych interesów narodowych i politycznych, aby nie udzielano przytułku wszystkim tym, którzy konspirują przeciw spokojowi naszego kraju i życiu naszych książąt. Sądzimy, że można tego wszystkiego spodziewać się od państwa, co pragnie żyć z nami na stopie przyjaźni.

Nigdyśmy nie cierpieli obcego wpływu, i tak samo będziemy postępowali na przyszłość, bez wyjątku względem wszystkich mocarstw, jakby się one nie nazywały, jeśliby tylko chciały u nas rządzić. Chcemy być zupełnie panami naszego losu; a gdybyśmy nie mogli, wówczas nie zmienimy dawnego pana, jak to oświadczył nawet pewien serbski mąż stanu w Konstantynopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia. Ostatnie wybory na członków Rady miejskiej odbyły się wreszcie wczoraj, a mianowicie z koła IIIgo oddziału 1go na jednego Radcę miejskiego w miejsce unieważnionego wyboru p. Juliusza Epsteina. Na 94 wyborców stawiło się do urny wyborczej 69; najwięcej głosów otrzymał Dr Arnold Rapoport adwokat — 34, po nim p. Ferdynand Baumgarten 32, pp. Tadeusz Tarasiewicz i Jan Federowicz po 1 głosie, jedna karta była nie zapisana, co stanowi razem 69.

Tak więc powtórne wybory do Rady miejskiej ukończone; o ile z przebiegu ich wnosić można, komisya weryfikacyjna nie natrafi już tym razem na podobne nielegalności, jak za pierwszym, i wybory te zatwierdzi. Jedynie tylko nasuwa pod tym względem wątpliwość wybór p. Joachima Frommera, który, jak słyszeliśmy, odstąpił od procesu z gminą, lecz zależeć to jeszcze będzie od tego, czy Rada miejska zrzeczenie się to przyjmie i kiedy sąd takowe zatwierdzi. Wtedy bowiem dopiero zrzeczenie to będzie niejako prawomocne, a kandydat wybieralny.

— Strażnik policyjny przychwycił wczoraj Franciszka Gorzkowskiego, który za zmianę banknotu 50 złr. ofiarował wekslarzowi 2 złr., co spowodowało podejrzenie. Uwięziony przyznał się, iż pieniądze te pochodzą z 260 złr., które ukradł Antoniemu Kruczkowskiemu właścicielowi domu na Podgórzu i wymienił osoby, z któremi się kradzieżą podzielił. Osoby te wyśledzono i aresztowano.

— Według sprawdzonej wiadomości, zachorowała w Podłężu na cholerę jedna osoba, przejeżdżająca z Galicyi wschodniej.

— Donoszą nam, że w nocy z d. 6 na 7 ekonom w Mogilanach, chcąc pojechać w pole dla zobaczenia czy kradzieży w zbożu nie ma, poszedł do stajni i kazał fornalowi konia okulbaczyć. Ten nie chciał tego uczynić i wraz z drugim fornalem stawił opór, zkąd wywiązała się kłótnia i szamotanie, w którem, gdy jeden z fornali chwycił za strzelbę, którą ekonom miał w ręku, padł strzał, i fornal ugodzony został w nogę powyżej kolana. Mocno skaleczonego odwieziono natychmiast do kliniki w Krakowie, aby mógł najspieszniej pomoc lekarską otrzymać. Ekonom zaś stawił się do Sądu powiatowego w Skawinie, do którego przeprowadzenie śledztwa należy.

— Sprawozdawca nasz z Walnego Zgromadzenia Tow. pedagogicznego w Tarnowie wspomniał w liście swoim między innemi, że w ciągu rozprawy czytanej przez Dra J. Żulińskiego pp. Spis i inni żądali odroczenia tej rozprawy, na co się jednak nie zgodzono. Dziś otrzymujemy od p. Józefa Spisa list, w którym nam donosi, że wiadomość ta była mylną, słuchał bowiem rozprawy Dra J. Żulińskiego z wielkiem zajęciem, a nawet po zamknięciu posiedzenia wyszukał prelegenta i prosił go o wyjaśnienie niektórych kwestyj, którego mu tenże z wszelką uprzejmością udzielił. Listu całego bardzo obszernego, dla braku miejsca nie zamieszczamy.

— Dnia 5 sierpnia obywatel Udalryk Mikołaj Pomian Cieński przeżywszy lat 82, umarł opatrzony SS. Sakramentami. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Oknie dnia 7 b. m.

— D. 23 lipca umarł w kąpielach w Pistyniu pleban obrz. łac. z Sidorowa powiatu husiatyńskiego, archidyecezyi metropolitalnej lwowskiej, ks. Szczęsny Dorożeński. Do probostwa tego należy 3.066 dusz. Prawo patronatu wykonywuje Cesarz.

— Onegdaj umarł we Lwowie Remigian Wierzbicki, urodzony w Tyszowcach w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 70. Za młodu oddany był do szkoły kadetów w Kaliszu, rewolucya zastała go w szkole podchorążych. Kampanią odbył jako oficer 8go pułku liniowego; czynnym był podczas sławnego ataku kirasyerów Albrechta na 8my pułk pod Grochowem, brał udział w bitwie pod Wawrem, Iganiami, gdzie otrzymał order *Virtuti militari*, pod Ostrołęką, wreszcie pod Wolą ciężko raniony, dostał się do niewoli. Uszedłszy z niewoli, dostał się do Galicyi, gdzie siedział w więzieniu aż do r. 1835, później skazany na wygnanie do Ameryki; za wstawieniem się osób wpływowych, pozwolono mu zamieszkać w kraju, gdzie dłuższy czas mieszkał w Orowie, w Stryjskiem, zostając do r. 1845 pod dozorem policyjnym, ciągle bowiem miał w domu straż. W r. 1848 został na wyraźne żądanie cara Mikołaja, podczas przemarszu wojsk rosyjskich uwięzionym i wydalonym do Belgii, w drodze jednak zachorował ciężko i pozostać musiał w Linzu. Po rewolucyi węgierskiej, pozwolono mu wrócić do kraju, gdzie zamieszkał jakiś czas w Stryjskiem, później zaś, aż do zgonu, przy starszym synie swoim we Lwowie.

— D. 29 sierpnia odbędzie się w Husiatynie wybór dwóch członków do Rady powiatowej husiatyńskiej z grupy większych posiadłości.

— W Pagórku w Jasielskiem, jak donoszą dzienniki lwowskie, było 30 lipca oberwanie chmury, w skutek czego cała okolica Cieklina znaczne poniosła straty; tego samego dnia uderzył piorun w słup telegraficzny pod Cieklinem i zdruzgotał przeszło 30 słupów.

— W Dukli spalił się skład nafty hr. Starzyńskiego, szkoda wynosi około 6.000 zł.

— *Gazeta Narodowa* podając z nas treść ustawy rządu rosyjskiego o urlopowanych żołnierzach, dziwi się skąd wzięliśmy o tem wiadomość, gdyż jej nie znalazła w dziennikach rosyjskich. My nawzajem możemy się dziwić, że *Gaz. Nar.* przeoczyła długie rozporządzenie, które było we wszystkich dziennikach rosyjskich i w Nr. 152 *Dziennika Warszawskiego*.

— **Lwów** 7 sierpnia.

(E.) Nastała u nas obecnie pora przez wiedeńskie dzienniki ogórkową zwana w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Kogo los do Lwowa nie przykuł więzami obowiązku lub potrzeby, wyjechał na wieś lub do kąpiel. Szkoły i uniwersytet puste, urzęda zdecymowane, mnóstwo pomieszkań przez lato pozamykanych, na ulicach i po przechadzkach pusto, skwarno i nudno — taki widok przedstawia nam obecnie Lwów.

Wiadomo nam już z dzienników lwowskich, iż w sobotę schwytano u nas nieznajomego człowieka, którego podejrzywają, iż jest ajentem moskiewskim. Śledztwo prowadzi obecnie policya, a o wyniku tegoż dotąd tylko pogłoski krążą, których powtarzać nie myślę, gdyż noszą na sobie cechę nieprawdopodobieństwa, ogłaszanie tychże może byłoby niastosownem. Dzienniki tutejsze donoszą, że znaleziono u niego mapy, oznaczone jako własność rządową, które mają być wykradzione z tutejszego wojskowego archiwum map. Listy u niego znalezione mają go do tego stopnia kompromitować, iż policya zamierza odstawić go do sądu karnego. — Przybierał rozmaite nazwiska, przyaresztowano go pod nazwiskiem Erazma Wilkowskiego.

Bawił u nas we Lwowie przez dwa dni Arcyksiążę Wilhelm w przejeździe swoim z Rosyi z licznym orszakiem, w którym znajdowało się także dwóch wyższych dostojników rosyjskich. Wczoraj zwiedzał tutejsze zakłady artyleryjskie i odbył przegląd stojącego tu załogą pułku artyleryi. Pospiesznym nocnym pociągiem odjechał do Wiednia. Oficerowie rosyjscy mają mu towarzyszyć do Krakowa.

— W Bremen wyszły nakładem księgarza Kühtmanna 2 tomy powieści humorystycznych. M. Jokaia w tłumaczeniu niemieckiem z węgierskiego, z portretem autora na czele.

— Emil Devrient, znakomity artysta dramatyczny umarł w Dreznie d. 7 b. m.

— Z Warszawy donoszą do dzienników lwowskich, że tamże w teatrze letnim w Alhambra, pod koniec drugiego aktu wesołej krotochwili J. K. Kamieńskiego przy ochoczych dźwiękach Krakowiaka zgromadzeni widzowie byli świadkami niespodziewanego, a przerażającego dramatu. Jedna z artystek Towarzystwa p. Trapszy, a znana publiczności naszej z występów swoich przez dłuższy czas na scenie krakowskiej p. Amalia Baranowska wybiegając na scenę z za kulisów, zaczepiła welonem o szkło pokrywające płomień gazowy i w jednej chwili stanęła w płomieniach. Pomimo dość śpiesznego ratunku i pomocy lekarskiej, której udzieliło czterech obecnych w teatrze lekarzy, artystka tak bardzo jest poparzona, że wątpią o jej życiu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 sierpnia pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 23°.8 od + 10°.8 R. Barometr szybko opada; dnia 8 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.54, termometru + 16°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 9 sierpnia: Śgo Kamilla z Lellis wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Lwów 7 sierpnia.

W tutejszym sądzie karnym mają się obecnie odbywać rozprawy wobec sądu przysięgłych. Już druga jednak rozprawa nie dochodzi do skutku. Od pierwszej przeciw *Gazecie Narodowéj* odstąpił skarżący ks. Narolski, zadawalniając się odwołaniem faktów w inkryminowanym artykule zamieszczonych jako niezgodnym z prawdą. Drugą rozprawę, która już podobno po raz trzeci na porządek przychodzi, a mianowicie sprawa p. Sochanika ze Zbaraża przeciw *Gazecie Narodowej*, p. Antoniemu Schnajdrowi i p. Mieczysławowi Potockiemu o obrazę honoru przez doniesienie o niszczeniu zabytków historycznych w zamku zbarazkim, odroczono z powodu tego, iż akt oskarżenia nie mógł być doręczonym p. Mieczysławowi Potockiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 7 sierpnia.

Na dzisiejszym targu było wołów 1076 sztuk, do tej chwili (6ta wieczorem) pozostało niesprzedanych 200. Płacono za parę od 300 do 380 złr., a za cetnar od 34½ złr. do 35 złr. Kupców zagranicznych nie było.

Znowu mówią o otwarciu w przyszłym tygodniu granicy pruskiej.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Przemyśl 7 sierpnia.

Z dniem 8 b. m. będzie otwartym na kolei węgiersko-galicyjskiej między stacyami Przemyśl i Niżankowice przystanek „Hermanowice“, gdzie osoby i pakunki do ekspedyowania przyjmowane będą.

Dowiadujemy się również, że jeszcze w ciągu tego miesiąca część linii z Krościenka do Ustrzyk, a za 6 tygodni aż do Zagórza otwartą będzie. Roboty koło ukończenia dalszych części idą bardzo pośpiesznie i około października będzie z obu stron tj. węgierskiej i galicyjskiej 30 mil kolei oddanem do użytku publicznego. Pozostanie więc tylko samo przebicie tunelu, o którym sąd komisyi znanym już jest czytelnikom „Czasu“ z protokółu ogłoszonego przed paroma dniami.

Dyrekcya rzeczonej kolei ma zamiar od stacyi Komańczy do Mezö Laborce (stacye ostatnie po obu stronach Łupkowa) urządzić stały przewóz towarów na osiach, aby w ten sposób otworzyć stałą komunikacyę z Węgrami.

Według urzędowych raportów pojawiła się cholera od dnia 16 lipca do 31 lipca b. r. w Koszlakach i Skorykach pow. Zbaraskiego, w Kołówce i Zielonej pow. Husiatyńskiego, w Mysłowy pow. Zaleszczyckiego, w Janowie pow. Trembowelskiego, w Krechowcach pow. Stanisławowskiego, w Uściu biskupiem pow. Borszczowskiego, w mieście powiatowem Czortkowie; nie wygasła zaś w żadnej z wymienionych w ogłoszeniu z dnia 22 p. m. miejscowości.

---

dziesiąt słupów niegdyś dźwigających sławny wodociąg i szczątki pomnika Drususa wodza legionów, co tutaj poległ.

Cytadela nie wiemy o ile pod względem militarnym odpowiada dzisiejszym warunkom, lecz wierzymy na ślepo, że sztuka fortyfikacyjna pruska musi stać na wysokości ich strategii; ale z wyżyn tej cytadeli, po której oprowadza nader uprzejmy podoficer za oznaczoną nagrodą, rozkłada się wspaniały widnokrąg z majestatycznym Renem w po środku. Starożytna katedra po kilkakroć przebudowywana w skutek pożarów, dziś ma styl romański, choć z pomników arcybiskupów tu spoczywających, wnosić można, że w pierwotnej ornamentyce przeważał gotycki. Długo jeszcze wieczorem przy otwartem oknie patrzyliśmy w te sine wody Renu, nad któremi w górze płynął księżyc przeglądając się zalotnie w nurtach rzeki....

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Składane tylekroć sądy wojenne, które gdy nie wyrokowały stosownie do jego urojonego przekonania lub życzenia, oddawane same pod sąd, zmuszały każdego do milczenia. Ledwie znalazł kilku mniej godnych, którzy bądź obietnicami, bądź groźbami, poświęcali się na bezsumiennych sędziów, i wydawali wyroki stosowne do jego życzeń. Wzgardzeni, wyszydzeni od wszystkich, mając pierwsze miejsca, mając szafunek nagród, starali się wojsko zapełniać osobami, któreby im ich spodlenia wymawiać nie miały prawa, a przynajmniej chęci. Niejednych potrzeba zmuszała do milczenia, potrzeba, która za sobą utrzymanie matki kaleki lub innej niedoli domowej z pobieranej pensyi pociągała. Szesnaście lat jednak takiego systematu wspartego dozwolonemi zyskami na utrzymanie żołnierzy, przywiodło niektórych do uważania tego stanu rzeczy, nietylko za znośny, ale przywiązywało ich do niego; i tak dziwić się trzeba, że więcej stronników nie znalazło się w wojsku, gdzie nikogo prawie w wyższych stopniach nie było, któryby z urodzenia miał jaki taki majątek. Trzeba tak szlachetnego narodu, jakim jest polski, aby podobny starannie pielęgnowany systemat demoralizacyjny więcej ludzi z drogi honoru nie zwrócił.

Obok tego dozwolono wyższym stopniom obchodzenia się z niższymi z przesadną surowością. Zaprowadzone na oficerów kary siedzenia w areszcie na odwachach, (rzecz nigdy nie słyszana w wojsku polskiem) musiały koniecznie pozbawić umysły wznioślejszego sposobu myślenia, bez którego nie może być popędu do czynów znakomitych. Żołnierz karany cielesnemi karami, nienawidził w wielu pułkach swego oficera, tem bardziej, że ile razy W. Książę spostrzegł przewinienie choćby najmniejsze w żołnierzu, oficer za to odpowiadał, i surowo był karany. Ta niesprawiedliwość czyniła, że oficer surowo traktował żołnierza, czego właśnie chciał W. Książę dozwolone pułkownikom zyski, rodziły drugie złe, to jest brak moralnego uszanowania żołnierzy dla swego dowódzcy. Zyski zaś te nietylko były dozwolone, lecz niejako nakazane, gdyż pułkownicy mieli wiele wydatków, bez których się obejść nie wolno było, a na które funduszów innych nie mieli, jak oszczędności na żywieniu żołnierzy. Z takich żywiołów złożone było wojsko polskie, gdy wybuchła rewolucya w dniu 29 listopada *).

*) Niech tego, co tu mówię, za sprzeczność z tem co napisałem w Paryżu, i do druku podałem, nikt nie uważa. Z zimną krwią rozebrane działanie dyktatora, tak mi go kazały cenić, jak go oceniłem w piśmie w Paryżu, pod tytułem: *Rzut oka*, wydanem. Tu zaś piszę o tem, co wpływało na umysły armii i narodu. Winienem więc opisując uczucia mas, czyli większości, przenieść się w powody, które je do takiego stanu umysłów były przywiodły. Że uczuć tych nie dzieliłem, dowodzę tem, że nie rozpaczałem nad losem kraju, aż do objęcia władzy przez Krukowieckiego; ale większość narodu winę złego obrotu przypisywała Chłopickiemu; pisząc więc w celu bycia zrozumianym, piszę tak, jak większość te rzeczy uważała.

Rewolucyę wszczęła nierozważna młodzież, przyjął ją z zapałem upokarzany ustawicznie naród, którego głos bezskutecznie do monarchy dochodził; wsparło wojsko, w którem wszelkie działania i starania W. Ks. Konstantego nie zdołały przytłumić uczucia honoru i miłości ojczyzny, gdyż wyjąwszy niektórych ludzi zupełnie spodlonych, reszta wojska milczała, lecz czuła niegodziwość postępowania W. Księcia. Dla tego opłakiwać będzie każdy Polak bolesną stratę, takich jenerałów jak Potockiego, Siemiątkowskiego, Trembickiego. Nie było więc ani pierwszego ani ostatniego, ani w wojsku ani w narodzie, wszystkich jeden zapał miłości ojczyzny ożywiał, wszyscy razem powstali, i gdyby pierwiastkowy zapał nie był wstrzymany, ojczyzna nie miałaby była prawa nikogo oskarżać o oziębłość, ani brak wytrwałości; zdrady bowiem nigdzie nie przypuszczam, lecz gdy zapał narodu został przez dyktatora Chłopickiego skrępowany, zaczęto rozważać przesadnie trudności, które zdawały się niezwyciężone. Rozumowanie to i dążność dyktatora, zwróciły umysły jedynie ku nadziei otrzymania od monarchy naprawy krzywd narodowi wyrządzonych, ku zaszczepieniu uszanowania dla praw przez monarchę nadanych, których wykonanie uważane było za zbrodnię przez W. Ks. Konstantego i jego pochlebców.

Pomimo ufności w daremnie tylekroć wzywaną sprawiedliwość Monarchy rządzącego z Bożej łaski, zawiedzione w swej nadziei wojsko wytrzymało z nadludzkiem męstwem natarczywość przemagającego nieprzyjaciela, który czterykroć liczniejszy na próżno je zwyciężyć, na próżno zmieszać usiłował. Kilka tygodni odpoczynku, wybór jen. Skrzyneckiego, żołnierza najmężniejszego z najmężniejszych, postawił wojsko w komplecie; zwycięstwo pod Dębem podwoiło zapał wojska, i bez wątpienia więcej działalności w jen. Skrzyneckim byłoby ten na nowo ożywiony zapał utrzymało, lecz ciągła nieczynność, niepewne ruchy, krzyki niewyjaśnionego dotąd w swych zamiarach Towarzystwa patryotycznego, poczęły ducha w wojsku osłabiać. Intrygi partyi kaliskiej pragnącej wszystko ogarnąć i chcącej usilnie mieć z pomiędzy siebie wybranego wodza, złe do ostatniego kresu doprowadziły. Kary godne błędy niektórych jenerałów, nieczynność głównej armii wzbudziły nieufność i w podejrzliwym do najwyższego stopnia narodzie myśl zdrady, której, że nie było w nikim, ani w nieszczęśliwych ofiarach nocy 15go, ani w samym nawet jen. Krukowieckim, zaręczyć można. Jen. Krukowiecki miał zdradę w sercu, to jest spowodował noc 15go, aby się zemścić nad Skrzyneckim i wynieść się; nie robił tego w zmowie z nieprzyjacielem, lecz sądził, że oddawszy jako naczelnik narodu kraj monarsze pierwsze i nadal piastować będzie miejsce; lecz przekonany jestem, że i on zdrady pochodzącej ze zmowy z nieprzyjacielem nie popełnił. Jakkolwiek bądź, nieufność okazywana przez pisma publiczne, przez mowy w sejmie, krzyki w zgromadzeniach Towarzystwa patryotycznego i niektórych jenerałów koniecznie ducha osłabić musiała. Skłonny do nieufności żołnierz, w nieczynności obozowej lub bez skutecznego celu marszem nużony, co raz bardziej o zdradach słysząc i mówiąc, wierzyć w nie i na starszych szemrać począł. Młodzi oficerowie z dawnego wojska, którzy od poczęcia rewolucyi wolność sobie tłomaczyli jako wyswobodzenie z pod karności, pomnażali złe. Ci zaś oficerowie, którzy domy opuścili i weszli w szeregi wojskowe, szli za tym przykładem, nie znając nigdy subordynacyi, ani wiedząc, jakie skutki za sobą pociąga okazana przed żołnierzem dla starszego nieufność. Wszystko to służbę dowódzcom nieznośną czyniło tak, że wielu z nich koniec wojny, ledwie, że nie powiem jakim bądź sposobem osiągnięty, widzieć pragnęli. Ztąd przesadzone raporta o dezercyi; złym duchu żołnierzy itp.

Już przed upadkiem Warszawy wszyscy prawie uważali sprawę naszą za straconą; ja ją wtedy uważałem za pełną dobrej wróżby, gdyż błąd przejścia Wisły z jedyną istniejącą armią i zostawienie nam wolności działania w zabranych prowincyach, był grobem przez marszałka Paskiewicza wykopanym dla Cesarstwa. Lecz po upadku Warszawy, po wypotrzebowaniu dla jej niepotrzebnej obrony trzech piątych części naszej amunicyi, po osłabieniu moralnem, jakie fakt ten w wójsku i kraju sprowadzić musiał, po stracie nader potrzebnych zapasów, ubiorów itp. trudno było myśleć o pomyślnym skutku wojny. Tak ja sam rozumowałem w duchu; ileż więcej musieli być o tem przekonani ci, co już dawno o sprawie naszej rozpaczali. Ja uważałem rzeczy za stracone co do tego, aby zwyciężyć; dla chwały własnej kraju niszczyć nie chciałem, i dla tego kiedy wotowano na wodza, oświadczyłem że nie przyjmę tej godności chyba z najwyższą władzą. Gdyby mi ją byli oddali, byłbym próbował szczęścia, byłbym Modlin wysadził w powietrze; ruszył w trzydzieści pięć tysięcy na Litwę przez Augustowskie, tam wsadził na koń wszystką piechotę i dążył przez Mozyr, Wołyń a może i po za Dniepr bądź ku Galicyi, bądź ku Multanom i Wołoszczyznie, lecz nie byłbym już nakazywał ani rekruta ani urządzał partyzantów, i jedynie głośny a może świetny odpowiadający początkowi rewolucyi położył wojnie koniec. Byłbym może ogłosił nad granicą węgierską wojsko nasze armią wolności i z tą przebił się do Francyi wreszcie nie wiem, cobym był uczynił, lecz zawsze byłby lepszy koniec od tego, co się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W wyż wymienionym czasie panowała przeto cholera w 23 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 15 lipca 40 chorych przybyło 296. Z tych wyzdrowiało 153, umarło 104, a 79 pozostało w leczeniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów d. 5 sierpnia 1872.

Do końca lipca b. r. panował księgosusz w Skowiatynie, Lesiecznikach i Nowosiółce Kostiukowej powiatu Zaleszczyckiego, tudzież w Mielnicy powiatu Borszczowskiego, gdzie pomiędzy 1259 sztukami bydła rogatego w 33 zagrodach 17 padło, zaś 47 chorych i 63 podejrzanych o zarazę zabito.

Oprócz tego w trzech miejscowościach powiatu Zaleszczyckiego padło 118 owiec a 282 chorych i 1045 podejrzanych zabito.

Z c. k. Namiesłnictwa.

Lwów d. 3 sierpnia 1872.

Peszt 5 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* Starej pszenicy brak, nowej dowóz nie wielki. Cena bardzo stała.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 5·80 do 5·95, na 88 funtów, 6·60 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·50 do 3·55, za 80 f.; jęczmienia brak, owies od 1·07 do 1·75 za 50 funt. stara kukurudza od 3·80 do 4·10; rzepak od 6·75 do 6·87, banacki 6·25 do 6·37; olej 38 złr.; cetnar spirytusu 60¼ złr.

Wrocław 5 sierpnia. Płacono za pszenicę na 88 f. po 266 srgr., żyto na 84 f. po 176 srgr.; owies na 50 f. po 136 srgr.; rzepak 150 f. 300 srgr.; olej 23⅔ tal.; spirytus 1000 Trall. 23¾ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 7 sierpnia.

Licytacye: Dnia 22 sierpnia w starostwie w Tarnopolu licytacya przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy materyału konserwacyjnego dla gościńców rządowych.— D. 28 sierpnia w sądzie pow. w Niepołomicach licyt. egzek. realn. N. 27 w Zabierzowie.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu Wiliama Wyndhama o nakazie zapłaty 900 zł. i 900 zł. Izraelowi Pinelesowi.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 sierpnia.

HOTEL SASKI: Adam Koszutski wł. dóbr z Krzykówki, Jan Zdziechowski z żoną z Bolechowic, Ignacy Nizieński z Warszawy, Piotr Kapuściński z Warszawy, Józef Wieczorkowski z żoną z Warszawy, Apolinary Domaniewski i Michał Zakrzeński ze Szczawnicy, Henryk Gnatowski z familią właśc. dóbr z Rosyi, Wiktor hr. Starzeński właś. dóbr z Dukli, Emil Trojacki wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Rulikowski wł. dóbr z Wiednia, Władysław Milowicz z familią wł. d. z Wiednia, Aloizy Czarnowski właś. dóbr z Wiednia, Adolf Jordan wł. dóbr z Galicyi, Bolesław Zakrzeński z Zagajowa, Edward Stanowski z żoną właś. dóbr z Iwonicza, Wiktor Tułowski z Kielc.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Gürtner z Warszawy, A. Lachowari właś. dóbr z Rumunii, Maksymilian Teüscherz kupiec z Berlina, R. Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Toczyłowski z Kongresówki, W. Śmiałowska właś. dóbr z Oświęcimia, T. Dunin właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Bar. Horoch właś. dóbr z Galicyi, Rylski wł. d. z Galicyi, Margulies z Galicyi, Wroniecki z Galicyi, Lgocki wł. d. z Galicyi, Bieliński wł. dóbr, hr. Rej wł. d., Konopka wł. d., Trzetrzewińska, Tadeusz Starzewski adwokat, Rydel wł. dóbr, Homolacz wł. d. i Auerbach z Galicyi, Henryk Bajer właś. dóbr z Kongresówki, Adam Mieczyński redaktor z Kongresówki, Józef Piwoński adwokat, Dr Sikorski z Kongresówki, Neuman i Iwanin z Kongresówki, Gutman kupiec z Prus, Rawicz kupiec i H. Kasel kupiec z Prus, Brezowski kupiec z Wiednia, Danzer kupiec z Wiednia, Vogel kupiec z Wiednia, Striegel i Martin kupiec z Wiednia, Feliks Krukowiecki z Galicyi, Stefan Michałowski z Witkowic, Jung kupiec z Katowic, Dr Stobnicki z Radomska, Aleksandra Popławska i Idalia Kalińska właścicielka dóbr z Podola, Fischel kupiec z Wiednia, Robert Quësel inżynier z Wiednia, Zygmunt Starorypiński wł. dóbr z Rosyi, Adam Byszewski właśc. dóbr z Wieruszyc, H. Berens kupiec z Wiednia, Wacław Wojwoda z Biały, Bronisław Chołoniewski ze Lwowa, Julian Zaręba ze Lwowa, G. Babura z Odessy, Odelga kupiec z Śmiłowic, M. Poret z Wiednia, Edward Fejrerer z Wiednia, Adolf Neisser kupiec z Prus, Aleksander Zeising kupiec z Prus, Józef Kan kupiec z Norynbergi, Süsserman kupiec z Lipska, Henryk Meneles ze Lwowa, Lang ze Lwowa, Hartmann kupiec z Jaworznia, Józef Hornowski z Warszawy.

(Nadesłane).

Czytelnicy przypomną sobie, że w dzienniku *Czas* wydrukowaną była w dosłownem tumaczeniu z języka hebrajsko-chaldejskiego klątwa jaką rabin Chrzanowski rzucił i ogłosił na tamecznego mieszkańca wyznania Mojżeszowego. Ostateczności stykają się ze sobą. Żydzi jak wiadomo tworzą Państwo w Państwie, a pieczęcią sankcyi tego Państwa stanowi rabina klątwa czyli orzeczenie skazujące wyklętego na wyłączenie go nietylko ze społeczności religijnej ale ze wszystkich stosunków towarzyskich i przemysłowych, słowem wydana przez rabina klątwa jest wyrokiem śmierci cywilnej. Dawniej gdy w prawodawstwie panował system opiekowania się Żydami w kierunku pierwotnego i stopniowego doprowadzenia ich do dojrzałości politycznej, były przepisy, wedle których zarzucenie klątwy rabin podpadał karze administracyjnej a ewentualnie karze kryminalnej. Teraz w skutek równouprawnienia Żydów i wolności sumienia oraz swobody wyznauiom i kościołom zapewnionej, orzeczenia kary specyalnej za klątwę miejsce mieć nie może. Okoliczność ta ochroniła rabina Chrzanowskiego od zastósowania w przyszłości od wymierzenia kary, dotkliwej lub kryminalnej. W tem położeniu i t. d. sąd karny odstąpił od kwalifikowania klątwy i innych nadużyć za zbrodnie lub za przestępstwa w ścisłem znaczeniu a odesłał sprawę do rozpoznania władzy politycznej. C. k. starostwo powiatu chrzanowskiego miało wielkie zadanie rozwiązać tj. wyswobodzić Żydów chrzanowskich z pod jarzma, z pod wpływów złowrogiego fanatyzmu. Orzeczenie, że Dawid Halberstam traci posadę i rabina prawo zamieszkiwania w Chrzanowie jest dowodem silnego charakteru dobrej woli i szlachetnego sposobu myślenia p. starosty Kąsparka i referenta tej sprawy p. Paczewskiego. Z ogólnej opinii, że między Żydami panuje solidarność, wpływa konieczność objaśnienia, że wszystkich Żydów przejmuje zgroza na wspomnienia o podobnym rabinie jak Halberstam, który Bogu dziękować powinien, że jeszcze tak łagodnie osądzonym został. A znajdują się przecież tacy obłudni lub zaślepieni Starowierni, którzy się uciekają do rekursu, i oczekują uchylenia orzeczenia przez starostę wydanego, i mniemają, że wielką P. Bogu czynią przysługę, jeżeli potrafią utrzymać rabina czytać i pisać nieumiejącego i nie władającego językiem polskim i przekręcającego naukę żydowską z powodu właśnie, że i chebrajskiego należycie nie zna. Otóż są skutki, że nie zachowują się przepisy przy obsadzeniu posad rabinatu, bo nie zachowuje się nawet minimum, jakie sejm 4letni dla rabinów przepisał, aby się wykazali, że początkowe szkoły pokończyli. *I. S. Dr. K.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 sierpnia. Władze powiatowe otrzymały polecenie zastosowania przepisów z r. 1866 przeciw cholerze. Urzędy policyjne zostały upoważnione rozciągnąć te przepisy na fabryki i przepisać środki odwaniające.

Paryż 7 sierpnia. *Journal des Dèbats* mówiąc o zjeździe trzech monarchów twierdzi, że car przyobiecał zwiedzić wystawę wiedeńską. Zjazd monarchów nie da powodu do żadnego traktatu, celem jego jest tylko utrzymanie *status quo* w Turcyi. Praktycznym rezultatem zjazdu będzie odroczenie sprawy wschodniej na czas nieoznaczony.

Londyn 6 sierpnia. Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu, podsekretarz stanu departamentu Indyj, Grant-Duff daje sprawozdanie o położeniu finansowem Indyj, które wystawia za bardzo pomyślne. W latach 1870, 1871 i 1872 pokazały się nadwyżki. Lud w Indyach jest zadowolony i w dobrym bycie. Nie ma powodu do żadnych obaw. Grant-Duff broni podatku od dochodu. Fawcet krytykuje przesadne roboty obronne podjęte przez rząd w Indyach, i stanowczo przemawia przeciw podatkowi od dochodu.

Londyn 6 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki poranne rozbierają doniesienie *Morning Postu* o przewidywanem ustąpieniu lorda kanclerza Hatherleya. *Times* zaprzecza temu stanowczo. *Daily News* mniema, że lord kanclerz dopiero później zamierza podać się do dymisyi.

Londyn 6 sierpnia. *Times* pisze: Zjazd trzech monarchów utrwali wolność i może sprawi, że do Rosyi przenikną zasady wolności. Świat w odwiedzinach Cara zyska dowód, że Europa nie będzie niepokojoną przez żadną wojnę. *Daily News* powiada w tym samym względzie: pokój Europy przez przyjazne stosunki trzech monarchów więcej może zyskać niż stracić.

Medyolan 6 sierpnia. Zaniechanie robót przez murarzy i innych robotników trwa dotychczas. Władze zarządziły środki ostrożności. Aresztowano kilka osób.

Madryt 6 sierpnia. Powstańcy w Katalonii poddali się w sile 488 ludzi. Banda Castella wynosząca 225 ludzi udała się w stronę Tarragony. Jeńcy karlistowscy będą wysłani na wyspy Kanaryjskie.

Lizbona 5 sierpnia. Rozpoczęto śledztwo przeciw podejrzanym o spisek. Prawdopodobnie *habeas-corpus* będą zawieszone.

Petersburg 6 sierpnia. Następca tronu bawiący teraz w Kopenhadze, uda się stamtąd do Berlina.

Petersburg 7 sierpnia. Dziś rano powstał w Niższym Nowogrodzie wielki pożar na placu jarmarcznym.

Konstantynopol 6 sierpnia. Zamianowani zostali: Safet pasza ministrem sprawiedliwości; Kiamil pasza były rządca Jerozolimy sekretarzem jeneralnym wielkiego wezyra; Raszyd pasza gubernatorem Bośnii; Achmed Russim pasza były gubernator prowincyi Dunaju mianowany gubernatorem Trapezuntu.

Konstantynopol 7 sierpnia. Wczoraj zebrali się reprezentanci mocarstw zagranicznych, dla rozpatrzenia szczegółów dotyczących reformy sądowej w Egipcie.

Toczy się ciągle spór między dziennikami, czy i jak wielki miał udział hr. Andrassy w postanowieniu Cara zjechania do Berlina, czyli co na jedno wychodzi, czy hr. Andrassy pragnął i usiłował zjazd dwóch na zjazd trzech cesarzów zmienić. Dzienniki niemieckie przypisują ten fakt błogi Prusom, a węgierskie upierają się za Andrassym. Nie chcemy wietrzyć konspiracyi przeciw ministrowi spraw zagranicznych w tej zgodzie organów niemieckich, jakoby z jednego źródła natchniętych, i wolelibyśmy ich pogodzić domysłem, że przyjazd Cara był ułożony od dawna, ale trzymany w gabinetowej tajemnicy, do której nie potrzebujemy wchodzić, czy hr. Andrassy należał. Uderzało nas to bowiem, i wypowiadaliśmy zaraz, że zjazd dwóch Cesarzów był tak wcześnie zapowiedziany, zapewniony, omówiony, tak, że już Austrya cofnąć się pod żadnym pozorem nie mogła. Wtedy dopiero przyszła depesza petersburska o przyjeździe Cara, która wcale nie mówi o jakowemś nagłem postanowieniu, ale zapowiada przybycie Cara na 7 września. Zkądże więc wnioski, że Car się dopiero teraz zdecydował? Nie ma do nich żadnego powodu, bo owe symptomata nieukontentowania dworu petersburskiego z powodu zjazdu dwóch Cesarzów, były tylko w dziennikach nieurzędowych. Może więc cesarz Aleksander dawno był zdecydowany, ale dopiero teraz o terminie przybycia swego oznajmił. Oznajmienie to zjazdu zmienić nie mogło, zmieniło tylko zjazd dwóch na zjazd trzech Cesarzów.

Telegramy donoszą zdania dzienników francuskich o zjeździe berlińskim. Obawiamy się, aby nie były zbyt optymistyczne; ale nie dochodzą nigdy *Timesa*, który rokuje sobie ze spotkania trzech Cesarzów wielkie dla sprawy wolności korzyści. Zjazd według *Timesa* wzmocni wolność a nawet sprawić może, że zasady wolności przedrą się do Rosyi. Słusznie zauważał jeden z dzienników wiedeńskich, że można się nieobawiać świętego przymierza, ale wnosić, że przybycie Cesarza Rosyi na zjazd berliński może wypaść na tryumf wolności, to jest nader nowe odkrycie, które się wyłącznie organowi *City* londyńskiej należy.

Debatty znów mniemają, że rządy państw, których władcy się zjadą, zneutralizują się nawzajem, z czego naprzód wypadnie odroczenie sprawy wschodniej. Donoszą nam z nad Renu wiadomość, która się temu mniemaniu wprost sprzeciwia. Obiega tam bowiem pogłoska, że gabinet rosyjski po zniesieniu neutralizacyi morza Czarnego o niczem innym teraz nie marzy jak o zwaleniu do reszty skutków traktatu paryskiego; pragnie zatem wrócić do posiadłości owej części Besarabii, Turcyi według traktatu ustąpionej, a przytem zajęcia na własność ujścia Dunaju. Utrzymują, że tylko pod temi dwoma warunkami zgodził się Car na zjazd berliński, i przybędzie, aby otrzymać obietnice zadośćuczynienia tych życzeń. Mniejsza o Besarabię, ale ujścia Dunaju zbyt wielką wagę mieć muszą dla Niemiec, aby tę pogłoskę za prawdopodobną uważać. W każdym razie trudno przypuścić, aby sprawa Wschodnia odroczoną być mogła, jeżeliby do rozpraw szczegółowych przyszło, a jednak obecność ks. Bismarka, ks. Gorczakowa i hr. Andrassego każe się domyślać że kwestye polityczne będą przedmiotem tak zwanych „rozmów". Kto wie czy coś podobnego nie wpłynęło na zmianę W. Wezyra w Stambule, czy Abdul Azis nie osądził, że lepiej mieć teraz na czele rządu reformistę, aniżeli starowiercę wylanego dla interesów Rosyi?....

Nakoniec wzmiankować wypada, że *Tagespresse* w tak zwanym *Nachtragu* wieczornego wczorajszego numeru donosi, iż w kołach dyplomatycznych krążyła dziwnym sposobem wieść, że zjazd trzech Cesarzów podany jest znowu w wątpliwość. Dziennik ten dodaje, że zaledwie może uwierzyć pogłosce, ale zapewnia, że przechodziła ona z ust do ust w bardzo poważnych miejscach. Pogłoskę tę kładziemy na karb wiadomości tak zwanych „*nachtragowych*" „sensacyjnych" — inaczej nie byłaby ona w samej tylko *Tagespresse*, a nigdzie nie znajdujemy o niej ani śladu.

Do wszystkiego teraz służy ultramontanizm i Jezuici. Wyborne to narzędzia, których tylko trzeba umieć używać, a da się niemi zrobić wszelka polityczna kombinacya, a głównie jedność niemiecka. Zdaje się, że przychodzi kolej na Saksonię, której dwór jak wiadomo jest katolicki. Pierwsza to podobno zamierzona anneksya: oto co o niej pisze *Gazeta Spenerska:*

„Dwór królewski napełnia obawą o przyszłość Saksonii, jest bowiem ogniskiem ultramontanizmu. Organ kaznodziei dworskiego O. Potthofa, w każdym prawie numerze wysławia zakon Jezuitów, a wyśmiewa państwo niemieckie. Z każdym prawie rokiem przechodzi jedna z rodzin szlacheckich saskich na katolicyzm. Królewicz jest wprawdzie toleranckim panem i do klerykalizmu niesłonnym, ale cóż kiedy jest bezdzietnym, a domniemany następca tronu książę Jerzy uchodzi tak samo jak jego portugalska małżonka za gorliwego stronnika ultramontanizmu. Dzieci ich, przyszli spadkobiercy kraju i tronu, wychowani są w całkiem ultramontańskich zasadach. W krótkim czasie, po wyniesieniu krwawego sędziego kacerzy błogosławionego Arbues na świętego w rzymskim kościele, Pius IX uproszony został na ojca chrzestnego przez księcia Jerzego przyszłego króla w kraju, gdzie protestancka ludność w niesłychanej jest większości."

Zaprawdę, aż włosy na głowie stają! a przecież nie dość na tem. „W czeskiéj sąsiedzkiéj wiosce *Filipsdorf* zwykła prządka, udając, że ma wizye Matki boskiéj, stała się przedmiotem pielgrzymek od lat parę. Do niéj udała się w zimie 1869 na 1870 rok z bielizną chorego swego dziecka przyszła monarchini jednego z najwięcej protestanckich krajów Niemiec, aby sobie uzdrowienie dziecięcia wymodlić. Wiadomo że w kościele dworskim drezdeńskim dzień Śgo Ignacego Lojoli uroczyście obchodzony był nabożeństwem"... Tak ubolewa *Gazeta Spenerska* nad ultramontanizmem i jezuityzmem dworu saskiego! Szkoda, że nie jest dość otwartą, i nie powiada w konkluzyi, że wkrótce Saksonia ma pójść za przykładem Hanoweru i stanowić prowincyę pruską. A to za pomocą ultramontanizmu!

Dzienniki niemieckie podnoszą z żywą radością niespodziewaną nowinę, że przewyżka dochodów skarbu w Prusiech nad preliminarz wynosi 14 milionów talarów, nie licząc 50 do 60 mil. talarów pozostałych dla Prus z kontrybucyi francuzkiej, gdy niektóre państwa związkowe zostaną wynagrodzone za udział w wojnie dopiero z przyszłej raty pół miliarda. Przewyżka dochodów okazała się w zarządzie kolei, kopalń rządowych, poczt i celnym. Byłaby to od 1866 roku pierwsza przewyżka w dochodach pruskich, i jak utrzymują miałaby być w części użytą na cele oświaty (zapewne niemieckiej w polskich prowincyach), oraz na zniżenie podatków. Dotychczas owszem coraz wzrastały podatki z powodu wysokości budżetu ministerstwa wojny i marynarki.

W Rosyi tymczasem przepowiadają znaczny ubytek w dochodach pocztowych z powodu utrudnień przesyłania listów i posyłek przy nowej ustawie o opłatach na poczcie, a przytem niepewności listów, gdy poczta wymaga adresów rosyjskich nawet od cudzoziemców i listy adresowane w innych językach dochodzą późno lub nawet wcale nie dochodzą do rąk właściwych.

Thiers udał się już do Trouville, chwilowo zatem we Francyi zupełna panuje cisza. Przed odjazdem prezydent rzeczypospolitej napisał list do króla Amadeusza z powodu zamachu na jego życie. List ten był bardzo mile przyjęty w San Sebastian, gdzie teraz przebywa król Hiszpański, używając odpoczynku wśród ciągłych oznak sympatyi ludności miejscowej. Bandy jednak karlistowskie nie przestały dotychczas niepokoić i rząd chwyta się przeciw nim surowych środków, skoro jeńców zamierza wyprawić na wyspy Kanaryjskie.

Sposób zaciągania pożyczek przez subskrypcyę jest innowacyą wprowadzoną przez Napoleona III. i nosi na sobie cechę demokratyczną, podobnie jak głosowanie powszechne, z którem ma wspólność nie tylko socyalną, ale polityczną. Pożyczka bowiem ludowa ma na celu dać poznać światu poparcie ze strony ludu. Pożyczki z czasów cesarstwa bywały pokrywane zawsze wielekroć razy, a pożyczka z r. 1864 została podpisaną przeszło 16 razy. Rezultat więc jej był nawet świetniejszym od obecnego. Liczba podpisujących wynosiła w r. 1864 przeszło 500.000, a w r. 1859 podczas wojny włoskiej, nawet 700.000. Potwiedza to nasze zdanie o przyciąganiu drobnych kapitałów. Tymczasem obecnie uskarżają się we Francyi, że przez dopuszczenie przy podpisywaniu, składania papierów zamiast gotówki, otworzono teraz wrota spekulacyi, a uchylono żywy udział drobnych kapitalistów.

Anglia zamierza teraz zawrzeć traktaty z różnemi państwami o wzajemne wydawanie zbrodniarzy. Oprócz traktatu z Niemcami, który już został przedstawiony parlamentowi, układy toczą się z Belgią, Austryą, Hiszpanią, Stanami Zjednoczonemi i z Danią. Z Francyą oddawna istnieje już podobny układ, ale tak tu jak w nowych traktatach najściślej trzymano się zasady wyłączenia przestępców politycznych.

Usunięcie Mahmuda Paszy i mianowanie wielkim wezyrem Midata, przyjęte zostało przez ludność nadzwyczaj radośnie. Nowy wezyr przyznaje się publicznie do stronnictwa reformy i jest uważany za człowieka wielkich zdolności i energii. Kiedy udawał się on do Porty na instalacyę, tysiące ludu zalegało ulice, aby go powitać. Równie Turcy, jak chrześcijanie i żydzi pokładają w nim swe nadzieje. Rozpoczął on swe urzędowanie od zniesienia zakazu wychodzenia wielu dzienników. Poprzednik Midata — Mahmud pasza naraził sobie wszystkich postępowaniem samowolnem, i utrzymują, że muszą go dziś strzedz, gdyż ludność nienawidząca go chciałaby zemstę wywrzeć na tej upadłej wielkości. Powszechnie mniemają, że polityka Midata będzie się przechylała ku zachodowi, i liczą znowu na odżycie wpływów Anglii i na zbliżenie się do Austryi.

Podobny kierunek zdaje się w Serbii zapowiadać usamowolnienie Księcia Milana, przynajmniej można to przypuszczać z artykułu *Jedinstwa*, urzędowego organu rządu serbskiego, który streszczadowego organu rządu serbskiego, który streszczamy na właściwem miejscu. Opieka, jaką rząd węgierski otoczył upadłego Księcia Koragieorgiewicza, chociaż ze stanowiska wolności osobistej była godną pochwały, przecież okazała się błędem politycznym, gdyż ona najbardziej przyczynia się do utrzymania pewnego naprężenia stosunków. Mniemano z początku, że w Serbii małoletni Książę długo nie utrzyma się przy tronie, i chciano na wypadek zmiany zachować przyjaznego i zobowiązanego kandydata, a dziś brakuje powodu do wydalenia z kraju osoby prywatnej. Tymczasem dotychczas jeszcze przebywanie byłego władcy Serbii na Węgrzech budzi obawy w Belgradzie.

Wicekról Egiptu otrzymał zezwolenie Sułtana na zniesienie kapitulacyi na podstawie projektu ustawy ułożonego jeszcze przed trzema laty, na który mocarstwa europejskie zapewne przystaną, ponieważ dawniej już go aprobowały. Powiadają, że wkrótce mocarstwa europejskie będą miały także przedłożony projekt zmiany kapitulacyj w samej Turcyi, i że nie dalej jak za 6 miesięcy, ustawa o nowej organizacyi sądowej dla państwa Otomańskiego będzie wykończoną. Jednak Turcyi będzie trudniej uzyskać zezwolenie mocarstw interesowanych niż było jej wazalowi, gdyż Egipt jest drogą handlową całego świata, zostaje pod ścisłą kontrolą ludności europejskiej, gdy kraje właściwej Turcyi nie przedstawiają żadnej rękojmi dobrego sądownictwa. Sprawa ta może i dla Egiptu nie tak łatwo się rozwiąże, gdyż podstawą kapitulacyi jest niedowierzanie sumienności i sprawiedliwości sądownictwa nieopartego na zasadach chrześcijańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 8 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę rosyjskiego W. ks. Włodzimierza na właściciela pułku huzarów Nr. 14, a W. Ks. Aleksego na właściciela pułku piechoty N. 39. Cesarz austryacki przybył wczoraj z Ołomuńca do Laxenburga.

Berlin 7 sierpnia. *Provinzial Correspondenz* mówiąc o zjeździe trzech monarchów tak się wyraża: Wspólny cel zjazdu jest utrzymanie i zapewnienie pokoju w Europie. Zgoda pomiędzy Niemcami, Austryą i Rosyą jest ważną rękojmią utrwalenia pokojowych i naturalnych stosunków. Teraz uzyskano pewność, że zamiar rządu państwa niemieckiego utrzymania i wzmocnienia jednocześnie zgody z Rosyą i Austryą jest na drodze najzupełniejszego urzeczywistnienia. Szczera i pełna zaufania postawa Niemiec otwarła wrota do zbliżenia się pomiędzy Austryą i Rosyą. Inny artykuł tegoż dziennika pisze o pożyczce francuskiej w tych słowach: Im wyżej będzie cenione znaczenie rękojmi kredytu francuskiego, tem silniejszego opinia publiczna musi nabrać przekonania, że Francya z pożyczką wzięła na siebie nietylko finansowe, ale i polityczne zobowiązania względem Europy.

Londyn 7 sierpnia. Bióro Reuterna donosi: Oprócz 500,000 f. szt. wysłanych zeszłej soboty do Berlina, odejdzie tam w przyszłą sobotę drugie 500,000 f. szt. Pomimo tego będzie tutejszy rynek dostatecznie zaopatrzony jeszcze w złoto. Telegram *Timesu* z San Sebastian z 6go b. m. donosi, że tam aresztowano jednę czy dwie osoby. Mają tam przechowywać się mordercy. Król i dwór są pełni zaufania do ludu. Król pojawił się dziś na ulicach, i był przyjmowany okrzykami.

Kursa. Wiedeń 8 sierpnia godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·15. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 72·—. — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 859. — Akcye kredytowe 337·50. — Londyn 110 60. — Srebro 108·65. — Dukat 5 32½. — Lombardy 207 60. Losy z r. 1864 146.25. — Akcye franco-austr. 126 25. — Napoleondor 8·85. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 245·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. Akcye kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168 50. — Akc. banku jeneral. —· —. Renta w srebrze 72·20. Obligacye indemniz. gal. 78·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 220·—. — Akcye anglo-banku 319·50. Akcye kolei rządowéj 334·50. — Akcye kol. siedm. 181·50. — Akcye kol. Rudolfa 181 50. — Akc. kol Pardubic. 180·50. — Akcye kol. północ. 209·—. Tramway 339·50. — Akcye banku budowy 129·10. Akcye kol. wschod. 132·50. — Akcye kol. Alföld. 181·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Ogólny austr. bank 248·—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 Sierpnia.

(Wartość kuponów do 9 sierpnia.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 75	164 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 35	5 26	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 87	8 77	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 —	78 —	1 28½
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 42¼
5% „ „ „ „ 100	82 60	81 90	— 52¾
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	2 63⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	— 63⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	108 75	107 75	— 63⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 75	107 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	2 42¼
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	216 —	212 —	— 63⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	246 50	244 —	1 10¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	166 —	163 75	2 72
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 —	95 25	— 31⅔
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 50	93 25	— 51
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	— 51
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 50	1 64
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 75	79 —	— 52½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	43 50	—

Wiedeń 7 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 30	66 20
5% „ „ „ sreb.	72 30	72 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 60
„ „ „ galicyjsk.	79 —	78 25
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 75	80 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 —	107 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 40	92 25
4 „ galicyjskie	— —	74 75
5 „ „	82 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 75	93 25
5 „ węgiersk. losow.	89 90	89 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	344 50	343 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 90	103 70
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. poż. węgier.	108 50	108 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	187 75	187 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	860 —	858 —
Zakładu kredytowego	337 90	337 70
Żeglugi parow. na Dun.	622 —	620 —
Kolei północ. Ferdynada	2095	2090

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	336 —	335 —
„ zachodn. c. Elżbiety	253 25	252 75
„ Pardubickiej	181 —	180 50
„ Południowej	207 30	207 40
„ Galicyjskiej	246 50	246 —
„ Czerniowickiej	165 —	164 50
„ Albrechta	182 —	181 —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	182 —	181 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	181 75	181 25
„ „ Koszycko-Bogum.	193 75	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	265 50	264 50
„ „ wschod. węgier.	133 25	132 75
„ „ austr. północno-zachodniej	220 —	219 50
„ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	319 75	319 25
„ „ anglo-węg.	109 75	109 25
„ austryack. ogóln.	248 —	247 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 50
„ banku franko-austr.	127 —	126 75
„ „ węgierskiego	120 —	119 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	250 —	249 —
„ galicyjs. hipoteczne	218 —	215 —
„ austryac. związkow.	165 50	165 25
„ dla obrotu ogólnego	217 —	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 70	80 40
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	130 —	129 —
„ „ Emis. 1867	125 50	125 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 50	112 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 20	102 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
„ „ w srebrze „	99 75	99 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	104 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 75	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 70	79 30
„ „ „ Emisya 1867	93 —	92 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 75	98 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 32	5 31
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 84^{5}	8 84
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 75	108 65
Srebro, kupony	108 65	108 35
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64^{75}

Lwów 6 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 29	5 21
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 10	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 67
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 70
Obligi indemn. bez kup.	78 75	78 25
Akcye kol. galic. b. kup.	247 50	246 25
„ „ lwows.-czern.	166 75	165 50
„ Banku hipot. gal.	217 50	215 50

Warszawa 6 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 25	93 95
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	—	$43^{8}/_{0}$
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupony „	—	$61^{1}/_{0}$
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupony „	—	$72^{2}/_{0}$
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	97 —
„ „ bydgoskiej	75 —	74 50
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	po poł.	Przychodzą: rano	po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski)	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	)	9.28	—	9.19	—
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski)	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.24
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—38
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.13
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—15
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.—
w Wiedniu:	krakowski (	8.—	5.—	3.—	73
	(		3.39	4. 5	

OGŁOSZENIE.

W myśl art. XXIX Ustanowy Ordynacyi Przeworskiéj podpisani członkowie Rady ordynackiéj podają do wiadomości, iż przez śmierć Hr. Adama Potockiego **opróżnione zostało miejsce członka tejże Rady,** wzywając zarazem wszystkich do następstwa w Ordynacyę art. III tejże ustanowy powołanych, ażeby celem przeprowadzenia wyboru nowego członka głosy swe **c. k. Sądowi krajowemu we Lwowie,** jako sądowi ordynackiemu, nadesłać raczyli. (1417-2-3)

Lwów d. 15 Lipca 1872 r.

Leon książę Sapieha.
Ludwik hr. Wodzicki.
Stefan hr. Zamojski.

L. 903. (1409-1-3)

Ogłoszenie konkursu

na posadę **konduktora** dróg powiatowych w Kosowie.

Pensya roczna systemizowana w kwocie 400 złr. w. a.

Ryczałt na konia i przybory rysowniczo-pisemnicze rocznie 120 złr. wa.

Podania mają być wniesione do Wydziału powiatowego najdaléj po koniec Sierpnia b. r. — do takowych dołączyć należy:

1) krótki opis biegu życia,
2) dowody fachowego uzdolnienia,
3) świadectwa służbowe i świadectwo moralności.

Od Wydziału Rady powiatowéj
w Kosowie d. 27 Lipca 1872 r.

W handlu bławatnym
Antoniego Czernego
w Krakowie,
może znaleść pomieszczenie
praktykant
zamiejscowy, liczący około 15 lat.
(1396-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1181-9-24)

EAU de MÉLISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (553-18-20)

D. 19 i 20 Sierpnia b. r. ciągnienie wielkiego,
przez książęcy Brunświcki Rząd krajowy dozwolonego i poręczonego
Losowania pieniężnego
obejmującego **58.000** losów, z których **29.500** wygrywa; jako to główne wygr. tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 3.000, 34 po 2.000, 3 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 570 po 100 talarów itd.

Najmniejsza wygrana **47** talar. pokrywa stawkę na wszystkie klasy.

Cały oryg. los	kosztuje	17	złr.	50 c.
pół oryg. losu	„	8	„	75 „
ćwierć oryg. losu	„	3	„	35 „

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się darmo.

Isador Mossé,
(1419-3-9) Lotterie & Geldwechsel
Hamburg, Bleichenbrücke 18.

C. k. uprzyw.
galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze
ASYGNATY KASOWE
począwszy od 20 Października 1869 r.

4½	proc. wypłacone w		**8**	dni	po	wypowiedzeniu
5	„	„	**14**	„	„	„
5½	„	„	**30**	„	„	„
6	„	„	**60**	„	„	„

(697-15-) **Dyrekcya.**

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (386-13-)

OSOBA,

mogąca złożyć kaucyi do 6.000 złr. w gotówce i znająca administracyę lub zarząd majątku z leśnictwem, oraz buchhalteryę i kasyerstwo, szuka na wsi albo w mieście zajęcia lub też interesu. Oferty przesyłać do Krakowa pod lit. **S. M. S.** poste restante franco. (1369-1-3)

KANTOR WYMIANY
Wiedeń. Banku komisowego
(Wiener Kommissions-Bank),
Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe i wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-5-20)

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich kilkakrotnie ogłaszanych ostrzeżeń, tyczących się *fałszowań Proszku korneuburskiego dla bydła,* przytaczam tutaj z dotyczącego *cesarskiego patentu* kilka ustępów wyświecających w krótkości te wypadki i następstwa, w których takowy zastosowanym bywa. Patent ten opiewa:

„Naśladownictwo wtedy za takowe się uważa, jeżeli prawdziwego znaku fabrycznego od fałszywego *przy zwykłéj uwadze rozróżnić nie można.*“

Następnie naśladownictwo zachodzi w wypadkach:

a) „Jeżeli kto przywłaszczy sobie nazwisko, godło lub szczególne nazwanie zakładu jakiego innego producenta, i
b) jeżeli kto **wprowadza w handel** takie wyroby, które tego rodzaju *zabronioną oznaką* są zaopatrzone.“

„Przeciwko winnym (przeciw *fabrykantowi,* jakoteż i przeciw *sprzedającemu fałszowane artykuły,* ma być *kara pieniężna aż do 500 złr. wymierzoną,* która może być *podwojoną;* w razie zaś powtórnego wypadku tego rodzaju należy winnego *oprócz powiększenia kary pieniężnéj jeszcze skazać na karę więzienia do trzech miesięcy.*“

Powyżéj wymienione paragrafy polecam rozwadze tych panów, którzy zatrudniają się wyrobem lub rozprzedażą fałszowań mojego Proszku korneuburskiego dla bydła, nadmieniając prócz tego, że w razie przychwycenia, z takowym bezwzględnie według przytoczonego prawa postąpię.

Panom kupującym prawdziwy Proszek korneuburski dla bydła zwracam uwagę, że moje preparata weterynaryjne mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** PP. **J. Trauczyński** aptek., **M. Jawornicki** i **Józef Jahn,** — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, A. Berliner** i **G. Klcina** wdowa & **Riessler,** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch, — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalowicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w PODHAJCACH p. Maurycy Fajrich, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wielogórski, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Również nabyć ich można prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko u tych kupców, którzy w moich ogłoszeniach od czasu do czasu wymieniani zostają.

Tylko te paczki Proszku korneuburskiego dla bydła powinny być *uważane za prawdziwe,* które mają wyciśnięty *na winiecie mój* w końcu umieszczony *podpis w czerwonéj barwie.*

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.**

Korneuburg, 19 Maja 1872 r. (1041-2-3)

FABRYKA
żaluzyj i storów drewnianych
J. S. JÜRGENSA,
we Lwowie,
wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych:

Żaluzye taśmowe lakierowane, **Story** drewniane tkane w różnych kolorach i deseniach, oraz z malowidłami, **Parawany, Zasłonki** do okien, pieców i kominków, **Antepedya kościelne, Dywany** na łóżka, **Nakrycia** na stoły itp. itp.

Zamówienia podług wzorów uskuteczniają się w najkrótszym czasie, przyjmują je też w handlach: pp. **F. B. Hahna** w **Krakowie,** *K. Kopacza* w Stanisławowie, *P. Krohna Bolzendahla* w Jassach, *Lewickiego, Iwanickiego* i *Ludwikowskiego* w Kijowie, *K. Brossmanna* w Jarmolińcach. (1209-2-3)

L. Zieleniewski w Krakowie,
Fabryka machin itd.,

zawiadamia P. T. interesowane strony, że od 1go Sierpnia b. r. wszelkie wyroby płacone na wagę oblicza na **centnary cłowe** z powodu, że wszystkie urzęda i koleje krajowe i państwowe w ten sposób obliczają. (1399-2-3)

Skład zegarów Karola Friedleina
w Krakowie,

zaopatrzony został znowu wielkim transportem Zegarów pendułowych tygodniowych. (1237-3-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

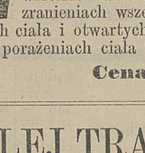

Założone 1820.

Sikawki ogniowe, wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrodl., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kauez., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1177-64-)

Zawiadomienie.

Opuszczając Tarnów w celu wzięcia współudziału w walnem zgromadzeniu towarzystwa niemieckiego tak dentystów w Wiedniu jakoteż badaczów przyrody i lekarzy w Lipsku — mam sobie za obowiązek zawiadomić Sz. Klientów moich, zwłaszcza z okolicy, że od 1go do 20go Sierpnia b. r. przerwać muszę zwykłe i dentystyczne ordynacye.

Tarnów d. 29 Lipca 1872 r.

Dr. med. i chir. A. Hausser,
(1397-2-3) w domu W. Dobrzańskiego.

Jest do sprzedania
WIEŚ

o pół mili od Tarnowa, nad rzeką Białą leżąca, obejmująca 300 morgów pszennego gruntu, 30 morgów lasu, 30 morgów łąk i pastwisk.

Bliższa wiadomość za listami opłatnemi lub osobiście w Administracyi „Czasu“ pod lit. **L. D.** (1400-2-3)

Hamursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę**	14 Sierpnia	z rana	**Thuringia**	w **Środę**	11 Września	z rana
Frisia	dto	21 „		**Hammonia**	dto	18 „	
Westphalia	w **Środę**	28 „		**Cimbria**	dto	25 „	
Holsatia	dto	4 Września		**Silesia**	w **Środę**	2 Październ.	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**
dotykając **Hawru** i **Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia, 14 września	**17 września**	**20/21 wrześn.**	**23 październ.**
Vandalia, 19 paździer.	**22 październ.**	**25/26 paździer.**	**27 listopada**
Germania, 30 listopada	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geisshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bołach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-23-)

Niniejszem przypomina się
o przedpłacie na wydawnictwo pamiątkowe o Koperniku
w ilości 10 złr. 75 c.

tym Szanown. Panom (nie wyłączając i innych),
którzy wraz z *Czasem* otrzymali bilety zapraszające i listy zwrotne.

Dotąd szczupła ilość zgłosiła się Szan. Przedpłacicieli z całéj Galicyi, i wymieniliśmy ich przed kilkoma tygodniami w liczbie 23, od owéj chwili do dziś przybyło jeszcze dwóch.

Nie mniemając, aby sprawa najgłośniejszego męża w Polsce i Europie tak źle w Galicyi stanąć miała, iżby trudności zajść miały w niepodobieństwie wydania przez Komitet *Pamiątkowéj księgi o Koperniku,* spodziewamy się, że znane chęci patryotyczne przyjdą jeszcze skutecznie w pomoc nadsyłaniem wyż wspomnionéj przedpłaty. (1398)

Z Administracyi Czasu.

Rządca ekonomiczny

w młodym wieku, żonaty, będąc przez dłuższy czas w Poznańskiem jakoteż w Galicyi przy zarządzie dóbr, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje odpowiedniéj posady** w jednym z większych majątków Galicyi. Interesowani zechcą się łaskawie zgłosić pod adresem: **J. Wroński,** aptekarz w **Ulanowie,** który bliższych szczegółów udzieli. (1502-1-3)

Pierniki (887-11-12

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym
J. Zaplatalskiego
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Kilka Panienek

uczęszczać mających do seminaryum lub gimnazyum, znajdą macierzyńską opiekę, pomieszkanie i stół. Również na życzenie doskonalić się mogą w językach: francuskim, angielskim i niemieckim jakoteż w grze fortepianowéj. Bliższa wiadomość w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiéj Nr. domu 87, pokoju 78 itd. (1363-1-3)

Ekonom

(Czech), żonaty, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z każdéj gałęzi gospodarstwa, tak polnego jak ogrodowego i chmielowego, szuka posady. — Łaskawe oferty adresować do *Franciszka Salamona,* poczta Łańcut. (1501-1-3)

Administracya
PAŃSTWA WOJNICKIEGO

zawiadamia interesowanych, iż od dnia 1go Sierpnia **piwo marcowe** z browaru Wojnickiego **sprzedawanem będzie o 50 c. na wiadrze wyżéj** od cen dotychczasowych.

Następnie, że znane ziarno **Żyta Szampańskiego,** oddawna z dóbr tych zakupywane, **sprzedawanem jest o 2 złr. drożéj na korcu** od cen targowych. (1407-1-3)

Są też w tych dobrach na folwarku Przybysławice **do sprzedania Owce rasy Negretti,** matek szt. 200, jarek 100, baranów 30 i skopów 200.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-13-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Cholerze zapobiega przez udzielanie rad lekarz specyalny **Dr. Giersdorff,** w Berlinie, Hochstrasse 46 II; wybuchłą zaś jak niemniéj padaczkę, plikę (kołtun) i choroby kiłowe leczy listownie bezwarunkowo, gruntownie i pod zaręczeniem. (1415-4-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*